Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 150 — Kraków, środa 4 lipca 1928 — Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Marszałek Piłsudski przeciw Sejmowi

Sejm „ladacznic", „łajdaków" i „świń"

W prasie sanacyjnej pojawiło się oświadczenie marszałka Piłsudskiego, mające wyjaśnić, dlaczego przestał być szefem rządu. Nie względy na stan zdrowia to spowodowały — podkreśla były premjer. Żadnej dyskwalifikacji z tego tytułu lekarze nie orzekli, uczynili tylko zastrzeżenie, iż skłonni są przypuszczać, że ten „nadzwyczajny wydatek energji i siły", którego dokonał marszałek Piłsudski, pełniąc **kilka urzędów równocześnie**, „należy niechybnie do przekroczeń, nadwyrężających zdrowie człowieka, który to czyni."

Otóż należy istotnie przypuszczać, **że** nadmiar zajęć, któremu przeciążył się marszałek, spowodował u niego pewien **stan rozdrażnienia**. Oświadczenie marszałka ma **charakter wybuchowy. Ton uniesienia**, który je charakteryzuje, a który **uderza w Sejm**, w żadnej mierze nie da się wytłómaczyć niedomaganiami obecnego Sejmu, który pod wytrawnem kierownictwem marszałka Daszyńskiego w rozporządzalnym, krótkim terminie zdołał załatwić budżet. Że to załatwienie nie wypadło w zupełności po myśli szefa rządu — z tego nie wynika, ażeby Sejm tonął w gadulstwie i nieróbstwie! To świadczy tylko o impulsywności szefa rządu, którego wszelkie różnice zdań niecierpliwią i drażnią.

Na obecny Sejm spadło w oczach b. szefa rządu odium nawet za poprzednie Sejmy, za Sejm, który układał konstytucję, odejmującą wszelką władzę prezydentowi Rzeczypospolitej.

Ów Sejm nazywa marszałek Piłsudski **Sejmem ladacznic**, żałując, że nie może użyć, bardziej dosadnego, ludowego wyrażenia.

Ale ubocznie dostaje się i ministrom, których stanowisko musiał wciąż premjer uzgadniać, dostaje się i biurokratycznej formalistyce, zalewającej biurko premjera „powodzią papierów", dostaje się i procesjom prywatnych petentów, którzy nachodzą premjera, skutkiem grasującej wśród Polaków i Polek **„namiętności protekcyjnej"**. Wszystko składało swoje „podrzutki" premjerowi.

Bardziej jednak od pretensyj do dawnych sejmów, lub do uciążliwości spływających na osobę premjera, z racji, że w Polsce panuje zbytnia centralizacja i koniec końców wszystko o rząd i jego szefa się opiera – interesuje nas jego **animozja do obecnego Sejmu**, istne obrzydzenie, które doń uczuwa. Sejmowi temu zarzuca marszałek Piłsudski nawet **złe manjery**. Osądza go jednak w formie niepraktykowanej — przez ustępującego chociażby — szefa rządu, niepraktykowanej i w czterech ścianach samego Sejmu podczas namiętnych nawet debat. Zresztą były szef rządu **uważa za rzecz nieznośną, że wogóle istnieje instytucja, która tyle czasu trawi na gadaniu**. A przecież **debaty parlamentarne nie mogą być prowadzone na migi**, muszą się toczyć w postaci **przemówień**, które tu i owdzie mogą przybierać formę jałową, ale **które prowadzą przecież do rezultatów ustawodawczych**.

Można zrozumieć nienawiść do wszelkich form parlamentarnych u redaktora organu żubrów wileńskich, „Słowa", który jest zaciekłym monarchistą i uważa, że król, że dynastja z bożej rządząca łaski — intuicyjnie wie, co narodowi potrzeba, a wszelkie ciało parlamentarne to zbieranina, którą precz rozpędzić należy!

Coprawda p. Mackiewicz był na tyle niekonsekwentny, że do tej obrzydliwej spelunki, za jaką Sejm poczytuje, wszedł, zgodziwszy się na postawienie swej kandydatury na posła.

Tak, ale od ultrakonserwatywnego obszarnictwa kresowego, podrażnionego, że jest go liczba mała, że przy wyborach powszechnych nie ono Sejmem trzęsie, jak to bywało za czasów Rzeczypospolitej szlacheckiej, nie można oczekiwać innych uczuć, niż zgryźliwego, wrogiego wobec Sejmu stanowiska. Ci ludzie, „wiernopoddani" nieistniejącego króla, żyją nadzieją, że „zajaśnieje" im królewska purpura, że oni stać będą najbliżej tronu...

Marszałek Piłsudski, przeciwstawiając się Sejmowi, powołuje się na to, że jako zwycięski wódz, wywalczył Polsce granice, przerastające to, czem kraj nasz obdarzyć chciała Europa. Zapewne marszałek Piłsudski może w wielu wypadkach powoływać się na swój autorytet — ale **autorytet osobisty, nie jest na nikogo przenośny: wygasa wraz z zejściem jednostki, która go posiada, z widowni dziejowej. Najbardziej nawet autorytatywna jednostka musi się liczyć z tem, żeby nie podkopywać instytucji, obliczonej nie na jeden żywot, czy jedno pokolenie.**

I jeszcze jedno: autorytatywność obowiązuje do liczenia się i z akustyką zagranicy. Otóż oświadczenie ostatnie niewątpliwie wywołać tam musiało pewne zdumienie i podsycić wątpliwość co do stabilizacji stosunków politycznych w Polsce. **Zagranicą pojęli słowa marszałka jako obelgę rzuconą całej Polsce**, skoro reprezentację sejmową cały kraj wybiera. Berliński „Vorwärts" np. zatytułował podany na czele numeru skrót oświadczenia, o którem mowa: **„Piłsudski przeciw Polsce! Sejm ladacznic, łajdaków i świń"**.

O „ladacznicach" już wspominaliśmy — dwa ostatnie zwroty obejmują i Sejm dzisiejszy, z którym były szef rządu nie chce współpracować.

Marszałek Piłsudski głosi:

> „Mówię tu o smutnej konieczności dla szefa gabinetu — współpracowania z Sejmem. **Gdybym nie walczył ze sobą, tobym nic innego nie czynił, jak bił i kopał panów posłów bezustanku**, gdyż mają metodę pracy taką, która zgóry przeczy wszelkiej efektywności i produkcyjności tej pracy".

A dalej:

> Sam należę do mówców, którzy, jak to widziałem na salach, umieją wzruszyć, umieją powiedzieć tak, iż sala jest przykuta do ust mówcy. Lecz, gdyby mnie **kazano w przeciągu paru tygodni codzień przemawiać publicznie, tobym sam siebie uważał za publiczną szmatę.**
>
> Tymczasem panowie posłowie mogą to czynić w sali sejmowej w przeciągu nie paru tygodni, lecz kilku miesięcy. I trzeba widzieć tę salę, wysłuchującą tych przemówień w sposób najbardziej ubliżający powadze i porządkowi, i panów posłów, zachowujących się tak, jak by ta sala była szynkiem. Gdy jeden mówi, piętnastu panów chodzi po sali, załatwiając jakieś prywatne interesiki, — czterdziestu panów głośno między sobą rozmawia, pokazując mówcy plecy, — stu panów opowiada sobie anegdotki, mniej lub więcej nieprzyzwoite i tylko panowie ministrowie muszą jakoby zachowywać się w takiem miejscu przyzwoicie. Każdy z posłów ma prawo wrzeszczeć, krzyczeć, ma prawo **rzucać obelgi, ma prawo oszczercze pisać interpelacje**, dotyczące honoru innych, ma prawo i przywilej **zachowywać się, jak świnia i łajdak**, natomiast ci, co tak ciężko pracują, jak to jest z ministrami, pobierając za szaloną pracę jakieś głupie grosze, muszą zewnętrznie udawać nadzwyczajny dla tej sali szacunek...

Następnie marszałek stwierdza, że osobiście nudów piekielnych, wiejących z tej sali nie potrafił znieść ani pół godziny, że mowcy odbiegają od rzeczy i mówią „tak nudno i tak piekielnie nużącym językiem i formą", że dodaje:

> Ładnieby wyglądała ta sala, gdybym, słuchając zaleceń doktorów, nie zechciał walczyć ze sobą.

Czy tę niecierpliwość możnaby tłumaczyć tem, że marszałek Piłsudski wżył się w stosunki wojskowe i nie pojmuje, że najsprawniej funkcjonujące parlamenty nie załatwiają spraw „stante pede"?

Ależ, ile na wojnie nawet jest momentów martwych, kiedy żołnierze leżą miesiącami w okopach na pozycjach? Na wojnie przemawia artylerja — jej efektywność wyraża się olbrzymią sumą zniszczenia. Ale ta efektywność nie pozostaje w żadnej proporcji do ilości oddanych strzałów. Polegli podczas wojny światowej, ustawieni w jednym szeregu, tworzyliby sznur widm, ciągnący się 3000 kilometrów. – A jednak, ile przy wymowie dział „namarnowano" pocisków, a więc czasu i pieniędzy, skoro, jak obliczano po stronie ententy, zabicie jednego Niemca kosztowało ją około 1,100.000 marek.

Oczywiście, w starożytności, gdy stosunki były prymitywniejsze, gdy walczono włóczniami i krótkiemi mieczykami — twarz w twarz — walki musiały trwać krótko i rezultat nie zapadał dopiero po latach. I w owych prymitywnych czasach, władca jakiegoś plemienia, zasiadłszy pod dębem, mógł rozstrzygać na poczekaniu wszystkie sprawy, dotyczące swego ludu. W skomplikowanem i zróżniczkowanem życiu współczesnem nie może być takiej bezpośredniości.

I jeżeliby nawet jakaś instytucja, logicznie niezbędna w danych warunkach, wywiązała się w tym lub innym szczególe źle ze swoich zadań, **samej instytucji podważać nie można.** Nie można zamknąć szkół w byłej Kongresówce dlatego, że tu i ówdzie zakradły się stosunki bardzo niezdrowe, skoro jednego dnia przyniosła prasa wiadomość o zamachu rewolwerowym na nauczycielkę w Łodzi i o pobiciu profesora w oczach kolegów przez jednego z maturzystów w Warszawie.

Nie można było zamknąć kościołów po serji uroczystych nabożeństw za mordercę pierwszego prezydenta, bo chociaż kościół sprzyja modłom za dusze zmarłych, aby poprzeć nimi ich skruchę, ale tu aż nadto było widocznem, iż organizatorom nabożeństw nie chodziło bynajmniej o żałującego swej zbrodni człowieka, lecz o wywyższanie jego zbrodni, o przedstawienie jej, jako bohaterstwa — o gloryfikowanie jej i upamiętnianie — masowem, manifestacyjnem uczestnictwem wzywanej ku temu publiczności.

Słowem, są instytucje, które mimo popełnianych błędów, nie zostają odrazu zasypywane groźbami.

Sejm ludowy w kraju demokratycznym jest koniecznością. A Sejm obecny, powtarzamy, złożył w dodatku dowody pracowitości i sprawności, które **opinja publiczna ocenić potrafiła.**

Swoją rezygnację uważa marszałek Piłsudski za przejście na stanowisko obserwatora, który w każdej chwili — w razie jakiegoś kryzysu — stanąć gotów do dyspozycji prezydenta:

Oświadczenie bowiem kończy się słowami:

Z drugiej strony dodałem, że **przy każdym cięższym kryzysie staję do dyspozycji Pana Prezydenta, jako szef gabinetu,** biorący śmiało decyzję na siebie i **wyciągający również śmiało konsekwencje ze swoich decyzyj.** Dodam, że za obopólną zgodą Pana Prezydenta i szefa gabinetu p. Bartla, **dyrektywy szefa gabinetu w stosunku do polityki międzynarodowej polskiej, jak dawniej, pozostają w moim ręku.**

Oto tok myśli tej enuncjacji, po której znając poglądy jej autora i nieskrępowanie się w doborze słów, można było spodziewać się ostrych kantów — ale tu marszałek Piłsudski dał folgę swoim porachunkom z parlamentem w formie bardziej antyparlamentarnej, czy nieparlamentarnej, niż można było oczekiwać.

Czyż tak musiało wyglądać rozstanie? Czyż musiało się tak wyrazić prosto z mostu bez szukania mostu porozumienia?

Zmierzch kapitalizmu

Odczyt tow. posła H. Diamanda

III.

Kalkulacje w stylu Forda odnośnie do potrzeby redukowania czasu pracy robotnika z sześciu na pięć dni w tygodniu przy pozostawieniu tej samej płacy zasadniczo nie zmieniają jednak sytuacji ze względu na ogólne położenie gospodarcze Ameryki i Europy. Kalkulacje te mogłyby się może okazać słuszne na pewien okres czasu, gdyby ogólnie stosowano się do zleceń Forda i gdyby nie systematyczna racjonalizacja, rugująca robotników z ich warsztatu pracy. Sam Ford znalazł się wkrótce w trudnej sytuacji ze swoją fabryką aut i obecnie rzucił się do fabrykacji aeroplanów. Czy to go uratuje — niewiadomo.

W Ameryce jest około 4 miljony bezrobotnych, których liczba stale wzrasta i jest wprost niemożliwością, by w dzisiejszym ustroju gospodarczym, podczas olbrzymiego kryzysu gospodarczego, z tej wielkiej masy ludzi, stanowiącej poważną część ogółu pracujących w Ameryce — zrobić odbiorców.

Wobec takiego stanu rzeczy Ameryka wstrzymała imigrację robotników, chcąc o ile możności ratować siebie własnemi siłami roboczemi. Kapitaliści i przemysłowcy amerykańscy różnią się pod tym względem od swoich kolegów europejskich. Wychodzą bowiem z następującego, słusznego zresztą założenia: Robotnik przyjeżdża do Ameryki w celach zarobkowych. Robotnik taki będzie żył nędznie, oszczędnie, będzie ciułał pieniądze, by w jakiś czas wyjechać z niemi lub wysłać je do swojej ojczyzny. Robotnik taki nie jest więc dobrym konsumentem, **kurczy rynek wewnętrzny państwa** do którego przybył, przez co wyrządza szkodę temu państwu.

Przemysłowiec amerykański kieruje się pozatem w tej sprawie jeszcze takim względem: Robotnik-imigrant, zdolny jest w każdej chwili do pracy za niższą płacę, jaką się płaci innym robotnikom, wskutek czego **szkodzi interesowi robotników amerykańskich.**

— Zależy nam na tem — powiadają przemysłowcy amerykańscy. — **ażeby robotnik jaknajwięcej zarabiał,** bo zarabiając dużo — staje się dobrym odbiorcą.

Jak widzimy więc te kalkulacje przemysłowców robione są dla ich własnego interesu, a nie dla dobra klasy pracującej.

Inaczej patrzy na tę sprawę przemysłowiec europejski. Gdyby miał do dyspozycji robotników-imigrantów, w pierwszym rzędzie użyłby ich jako **narzędzia do obniżenia płac robotników.** Wiemy przecież, że nasi przemysłowcy uznają za dobre i racjonalne te wszystkie środki, zapomocą których obniżyć można płace robotników.

Zestawiając te dwa poglądy przemysłowców ameryk. i europejskich, musimy stwierdzić, że nowoczesny przemysłowiec amerykański w stylu Forda, kieruje się całokształtem spraw gospod. swego państwa i zależy mu na tem, ażeby sytuacja gospodarcza była wyraźna i nie budząca obaw. Natomiast przemysłowiec europejski dla doraźnego zysku gotów jest uczynić wszystko. Nie kieruje się on żadnemi względami, sięgającemi poza jego własną kieszeń. Dbając o siebie, o swój interes — nie dba o ogólne dobro państwa i jego obywateli. Wszystko co leży poza kręgiem jego bezpośrednich interesów jest mu wręcz obojętne.

Te dwie znamienne psychologje wśród przemysłowców są doskonałym wyrazem ich stosunku do państwa i jego zagadnień. Przemysłowiec amerykański, dbając o całokształt życia gospodarczego w kraju, widzi w tem pomyślniejszą sytuację dla siebie, podczas gdy przemysłowiec europejski patrzy nie dalej swego nosa, **działając na szkodę swego państwa,** a w dalszej perspektywie na własną niekorzyść.

W ostatnich czasach obserwujemy ciekawe zjawisko, potwierdzające w zupełności nasze twierdzenie o zmierzchu kapitalizmu: w wielkich przemysłach następuje **systematyczna koncentracja kapitału.** Tworzą się syndykaty, trusty, kartele na olbrzymią skalę dla obrony interesów wielkich przemysłowców. — Przez opanowanie pewnych gałęzi przemysłu, przemysłowcy dążą do dyktatury cen na rynku zbytu.

Popatrzmy na ostatnie pod tym względem wypadki w Polsce. Do kraju naszego przybył wielki przemysłowiec belgijski Loewenstein i za cenę kilkudziesięciu miljonów zakupił prawie wszystkie fabryki tkacko-jedwabne. Ten sam człowiek zakupił również w Niemczech za olbrzymią cenę takież fabryki.

Widzimy tu ciekawą rzecz: Dotychczas fabryki te były własnością licznych przemysłowców. Obecnie znajdują się w rękach jednego człowieka. Dotychczas zyski z tych fabryk szły na rzecz wielu przemysłowców, obecnie otrzymuje je jeden człowiek. Zmiana, jaka tutaj zaszła, nie jest bez znaczenia. Nie jest bowiem rzeczą obojętną, czy pewna gałąź przemysłu znajduje się w rękach wielu ludzi, czy też stanowi własność jednego człowieka. Wyobrażamy sobie teraz, jakie olbrzymie zyski z tych przedsiębiorstw ma jeden człowiek. Gdyby znalazło się więcej takich osób — to mielibyśmy olbrzymią zmianę: **cały przemysł znalazłby się w rękach małej garstki ludzi,** którzy byliby niepodzielnymi władcami w opanowanych przez nich gałęziach przemysłu.

Widzimy również ostatnio w Polsce wielkie zmiany w przemyśle naftowym. Dotychczas istniał szereg wielkich przedsiębiorstw naftowych i pewnego dnia prawie wszystkie zostały zakupione przez jedną firmę francuską „Premier“. Przez tę koncentrację 43 proc. przemysłu naftowego w Polsce znalazło się w rękach właśc. „Premjera“. Ta t. zw. reorganizacja przemysłu naftowego jest jedną wielką spekulacją, gdyż na giełdach akcjonarjusze „Premjera“ po nabyciu tych przedsiębiorstw rozsprzedali akcje, przekraczające znacznie wartość kupionych kopalń i rafinerji. Spekulacja ta stanowi **wielkie niebezpieczeństwo dla polskiego przemysłu naftowego.**

Przykłady te świadczą, że przemysł traci na swym dawnym charakterze. Chęć zdobycia jaknajwiększych zysków bez oglądania się na wszystko, co leży poza linją interesów — stanowi główną cechę kapitalizmu. Dzisiejszym kapitalistom i przemysłowcom chodzi o to, aby możliwie w jaknajkrótszym czasie uzyskać maximum zysków. Niema dziś mowy o planowej, obliczonej na dłuższy okres czasu pracy przemysłowca, jak to było dawniej. Trudności, wywoływane przez szybki rozwój techniki oraz brak szerokich rynków zbytu zachęcają niejako przemysłowców do spekulacji na doraźną korzyść.

Z inicjatywy Międzynarodowej Izby Handlowej zwołana została do Genewy przed kilkunastu miesiącami Międzynarodowa konferencja ekonomiczna, celem zastanowienia się nad światowem położeniem gospodarczem. Inicjatorzy tej konferencji, widząc olbrzymie trudności w rozwoju gospodarczym świata, chcieli znaleźć klucz do nowej sytuacji wytworzonej wskutek kryzysu kapitalizmu. Na konferencję tą, w której udział wzięli przedstawiciele wszystkich państw, królowie kapitału i przemysłu, zaproszeni zostali również socjaliści z poszczególnych krajów. — Jeszcze przed kilku laty współudział socjalistów w takiej konferencji był ze strony kapitalistów wprost nie do pomyślenia. Jakże zmieniła się sytuacja w ciągu tak krótkiego czasu, skoro sami kapitaliści uznali konieczność zaproszenia socjalistów. Już ten sam fakt wskazuje, że kapitaliści stracili na dotychczasowym rezonie, jakgdyby przyznając się do trudnej sytuacji w jakiej się znajdują.

I co się na tej konferencji okazało? Socjaliści wiedli prym w ocenianiu współczesnego życia gospodarczego. Kapitaliści byli pokorni i cisi. Nie mieli cechującej ich zazwyczaj pewności siebie i buty. Najtęższe z pośród nich głowy, najwybitniejsi teoretycy przyznali, iż **znajdują się w sytuacji bez wyjścia, że nastąpi głęboki kryzys kapitalizmu** zupełnie odmienny od dotychczasowych kryzysów. Nie owijano tam niczego w bawełnę — mówiono o wszystkiem otwarcie i śmiało. I aż oczom się wierzyć nie chciało, że wielcy kapitaliści, prawdziwi panowie tego świata, niekoronowani królowie uznali jednomyślnie, że następuje głęboki, zasadniczy przełom w dotychczasowej strukturze gospodarczej świata, że dzisiejszy ustrój gospodarczy i społeczny zbliża się ku końcowi.

W wyniku tej konferencji zebrani stwierdzili, iż dwie mogą być tylko formy ustroju gospodarczo-społecznego: **kapitalistyczna** i **socjalistyczna.** Stwierdzono, że ustrój kapitalistyczny w dzisiejszej formie **długo istnieć już nie może,** i że rozwój życia współczesnego zmierza ku drugiemu ustrojowi: socjalistycznemu.

I zdawałoby się nie do pomyślenia, a przecież na konferencji kapitalistów świata przyjęto socjalistyczne rezolucje odnośnie do obecnej sytuacji gospodarczej i przyszłego kierunku w tej dziedzinie życia.

Przemysł wyłącznie pracuje na rzecz interesu kapitalistów, a nie dla potrzeb społeczeństwa. By stan ten mógł jeszcze długo potrwać jest wprost niemożliwością. Społeczeństwo dojrzewa i zaczyna sobie zdawać sprawę z tej anomalji. Wbrew woli ogółu już dzisiaj trudno rządzić, chociażby rządy niewiedzieć jak były silne. Zasadą przemysłu jest zysk, a nie dobro ogółu. W niedalekiej już może przyszłości zostanie to usunięte. Przemysł nie będzie pracował dla kieszeni garstki kapitalistów, ale dla potrzeb społeczeństwa.

I stwierdzić należy, że do takiego wniosku doszli kapitaliści na międzynarodowej konferencji ekonomicznej. Czy fakt ten nie oznacza zmierzchu kapitalizmu?

Jesteśmy na drodze do socjalizmu. Czas rozwiąże kiedy socjaliści obejmą władzę i przystąpią do przebudowy dzisiejszego ustroju na socjalistyczny.

Obawiam się wprost, czy — ze względu na — mojem zdaniem — krótki czas dzielący nas od tej wielkiej dla nas chwili — socjaliści będą mogli podołać tak wielkiemu zadaniu. Musimy się przygotowywać, by dobrze spełnić ciążącą na nas misję. Musi wzrosnąć uświadomienie klasy pracującej, musi być wielu pełnych i przygotowanych do swej roli socjalistów. **Bo bez socjalistów — niema socjalizmu.**

Z życia robotniczego

BACZNOŚĆ KAFLARZE!

Z powodu akcji cennikowej kaflarzy lwowskich omijać Lwów, aż do odwołania.

Adwokat Dr. Henryk Seiden

przeniósł swoją kancelarję adwokacką

do Chrzanowa, Aleja Henryka.

Zakończenie Złotu Młodzieży Robotniczej w Krakowie

Bilans pierwszego dnia wykazuje, że Zlot był pod każdym względem doskonale udaną imprezą zarówno sportową jak artystyczno-kulturalną.

Drugi dzień

o czem już pisaliśmy, dzielił się na dwie części. Przedpołudniem goście zwiedzali miasto, popołudniu wyjechali specjalnym pociągiem w sile ponad 800 osób, do Wieliczki, a wieczór szukali wrażeń na Wawelu.

Równocześnie odbywały się zawody sportowe, przedpołudniem rozgrywki w piłkę nożną, a popołudniu **zawody kolarskie, ciężko-atletyczne, zawody pływackie na Wiśle,** piłka ręczna i koszykówka, oraz zawody lekko-atletyczne.

CIĘŻKOATLECI

zmagali się do późnej godziny wieczornej, tak, że przy blasku księżyca kończyli półfinały.

Publiczność dotrzymywała również placu. Już dawno minęła 9-ta godzina wieczór, a zapaleńcy-zwolennicy zapasów atletycznych śledzili z zaparciem przebieg walk. Do takich zdają się należeć także nasi towarzysze posłowie: **Żuławski** i **Stańczyk**, którzy przez kilka godzin przypatrywali się zawodom i gdyby nie to, że może nie bardzo to wypada, sami chętnie stanęliby w szranki bojowe.

W KWATERACH

Wprost z boiska „Legji“ udaliśmy się do koszar na Łobzowie. Jakkolwiek zbliżała się 11-ta godzina w nocy, koszary tchnęły jeszcze życiem i gwarem. Na wielkim dziedzińcu dymiły kuchnie polowe, a obok nich uganiali niezmordowani towarzysze **Ziembiński, Kołkiewicz, Greger** i inni. Zawodnicy z szalką zgłaszają się po jadło, a niejednemu z nich udało okpić „kucharzy-amatorów“ i miast jednej cztery lub więcej dla siebie zyskać porcyj.

Praca kwatermistrza, mającego pod sobą półtora tysiąca ludzi, jest ciężka i odpowiedzialna, jednak tow. **Rzeźnik** wywiązuje się z niej doskonale, nikt z uczestników nie narzeka, wszyscy chwalą sobie dobry spoczynek.

Odprawa komendantów. Komendant sportowy zbiera kierowników wszystkich ekspedycyj i zawiadamia ich o programie następnego dnia. Następnie zwiedzamy z tow. **dr. Michałowiczem** poszczególne pokoje, energiczny kierownik grupy warszawskiej „Skry“ tow. Michałowicz strofuje towarzyszki, które jeszcze nie śpią, a wszak one tego potrzebują, bo następnego dnia z rana mają stawać do zawodów lekko-atletycznych. Wreszcie już północ nadchodzi, trzeba wracać do miasta i zaczerpnąć dobrze zasłużonego snu. Komendant sportowy udaje się jeszcze na konferencję z komendantem zlotowym, która trwa do godziny 2 po północy... W czasie Zlotu **mała garstka ludzi nie może spać, musi pracować i jeszcze raz pracować.**

Imponujący pochód uczestników Zlotu

Na trzeci dzień Zlotu przypadł punkt kulminacyjny sportowych uroczystości, miał się odbyć **demonstracyjny pochód wszystkich uczestników Złotu ulicami miasta Krakowa.** Oczy całego Krakowa były zwrócone na tę demonstrację, albowiem **poraz pierwszy od czasu istnienia Niepodległości mieli sportowcy-robotnicy w swoich kostjumach wyjść na ulice i defilować przed swojemi** władzami. Parę minut po 11-tej zaczął się formować pochód na boisku „Legji“. Maleńki deszcz zdawał się urągać pierwszej demonstracji ulicznej sportowców, już zaczęliśmy tracić zaufanie do tow. posła Bobrowskiego, który przyrzekł wyjednać u Boga pogodę, ale widocznie sojusz na dobrych musiał być zawarty warunkach, skoro szybko zajaśniało słońce.

POCHÓD

otwierała Orkiestra Robotnicza, za nią sztandar czerwony, niesiony przez towarzyszów czechosłowackich, potem przedstawiciele Komitetu Zlotowego tow. **Prof. Korolewicz i Statter** w otoczeniu gości czeskich, tow. **dr. Szczepanika i Paszy oraz reprezentantów OKR, Rady zawodowej i innych towarzyszów.**

Następnie kroczyły towarzyszki czeskie i towarzysze, lekkoatletki z warszawskiej „Skry“ z tow. Michałowiczem na czele, grupa śląska z **tow. posłem Regerem** u boku, Siła z Bielska, Glinik Marjampolski, Jaworze, Jasieniec, Mikuszowice, Straconka, Biała, Leszczyny, Lipnik, Tarnów, Raków, Krosno, Drohobycz, Andrychów, niemiecka młodzież socjalistyczna z Bielska, Stanisławów, Wieliczka, Brzeszcze, organizacje krakowskie: Gwiazda, Jutrzenka i inne, wreszcie zamykał pochód RKS „Legja“ **z jej prezesem tow. Klemensiewiczem** na czele. W pochodzie brała udział również orkiestra kolejarzy ZZK. Przy dźwiękach dwu orkiestr poruszał się miarowym krokiem

POCHÓD OWACYJNIE WITANY PRZEZ PUBLICZNOŚĆ.

A wyglądał on pięknie i imponująco. Pod pomnikiem Mickiewicza Czechosłowacy złożyli wieniec i pochylili sztandary swoje, a towarzyszowi posłowi Bobrowskiemu, oczekującemu tamże pochód, oddano gorące „cześć“. Owacje coraz hardziej stawały się goretsze; dziarskie i męskie postacie maszerujących sportowców budziły potężne wrażenie. I nasi zuchowaci zawodnicy maszerowali dalej, na ulicy Sławkowskiej

POSYPAŁY SIĘ KWIATY

na oddział „Legji“, a pod Domem Robotniczym przy dźwiękach „Międzynarodówki“

POCHYLIŁY SIĘ SZTANDARY

przed partyjnemi władzami... Czoło pochodu zbliżało się ku ulicy Karmelickiej, gdy w tem naprzeciw niego nagle przesunął się pochód chadeckiej młodzieży. **Policja uważała widocznie za punkt programu uroczystości chadeckich, dopuścić do zmierzenia sił.** Owszem, niech i tak będzie, jesteśmy spokojni co do próby sił.

Pochód nasz spokojnie pomaszerował dalej do kwater na Łobzów, gdzie się rozwiązał.

ZNACZENIE TEJ PIERWSZEJ W POLSCE DEMONSTRACJI SPORTOWEJ

jest olbrzymie. Robotnik-sportowiec pokazał, że demonstrować potrafi, **że ulica do niego należy** i że nikt inny, jak on właśnie, dzięki swej tężyźnie fizycznej, odwadze i karności, jest tą awangardą przyszłości, która w ostatecznem zwycięstwie przyniesie realizację dążeń proletarjatu.

Jak się przedstawiają wyniki poszczególnych konkurencyj zlotowych

Ciężka atletyka. — Zawody o mistrzostwo robotnicze Polski

Do zapasów w walce francuskiej zgłosiły się kluby: RKS **„Skra“** Warszawa, **TUR** Stanisławów, **„Metal“** Tarnów, **„Vorwarts“** Bielsko, **RKS „Sosnowiec“, „Siła“** Mała Dąbrówka i RKS **„Legja“** Kraków. Naogół zapaśnicy reprezentowali się okazale i rokują doskonałą przyszłość. Wyniki są następujące:

Waga musza I. mistrz. **Smiarski** (Skra Warszawa), II. Kalasiewicz (Legja).

Waga kogucia I. mistrz. Piszczkiewicz (Legja), II. Galski, III Lebioda, obaj Skra, Warszawa.

Waga piórkowa I. mistrz. **Tekielak**, II. **Gross**, III. **Górecki**, wszyscy z Legji.

Waga lekka I. mistrz. **Bajorek**, II. **Barański**, III. Głończyk, wszyscy z Legji.

Waga średnia I. mistrz. **Bogatko** (Legja), II. **Olbrys** (Skra, Warszawa), III. Czapla (Legja).

Waga półciężka. I mistrz **Zbrojek** („Skra“) Warszawa), II **Kowalewski** (RKS Stanisławów). **Drużynowo pierwsze miejsce zajęła Legja** (Kraków) **47 punktami,** drugie miejsce Skra (Warszawa), **27 punktami,** trzecie miejsce RKS Stanisławów. Sosnowiec, Mała Dąbrówka i Bielsko odpadły. Zawody prowadzili: p. Tylko Mieczysław i Pstrusiński, przy stole sędziowskim zasiedli Dr. Michałowicz, R. Tylko i Ścibor.

ZAWODY KOLARSKIE. Bieg gości 30 klm na przestrzeni Kraków - Kochanów - Kraków zgromadził 18 zawodników. Czas uzyskany przez nich należy uważać za dobry. Doskonale się zapowiada zawodnik Legji — Kaller, oraz pierwszy raz startujący Kluska. Wyniki: 1) **Duda** (Legja) w czasie 59 m. 1 sek.; 2) Kowalczyk (TUR — Łódź) 59 m. 11⅘ sek.; 3) Kaller 59.16; 4) Grzesik (Legja); 5) Wojciechowski (Karpatja — Glinik Marjampolski); 6) Kolek (Legja). Drużynowo pierwsze miejsce zajęła Legja 8 punktami.

BIEG PAŃ NA PRZESTRZENI 10 KLM. wypadł bardzo dobrze. Pierwsze miejsce zajęła **Dąbrowska** (Legja) 20 m. 43 sek.; 2) Stepanowa; 3) Ryszewska; 4) Kołkowa. Dobra zawodniczka Domagalanka ze Lwowa odpadła z powodu wypadku.

ZAWODY O MISTRZOSTWO ROBOTNICZE POLSKI.

które się odbyły w niedzielę o godzinie 7 rano na przestrzeni 100 klm. Kraków-Wadowice-Kraków, przedstawiały barwny wąż zawodników, z których każdy owiany myślą zdobycia zaszczytnego tytułu mistrza robotniczego Polski pragnął dla klubu swego przynieść zwycięstwo. Toteż walka była szlachetna choć zacięta. Niestety kilka defektów, jakim ulegli poszczególni zawodnicy, odebrało tym zawodom właściwy obraz. I tak defekt Dudy wyzyskał zręcznie **Orzechowski** ze „Skry“ warszawskiej, zdobywając pierwsze miejsce, a tem samem tytuł mistrza w czasie 3 godz. 15 m. 50 sek.; drugi przybył Duda z Legji w czasie 3 g. 26 m. 29 sek.; trzeci **Żak** (Legja); 4) **Konecki** (Świt — Warszawa); 5) Palażek (Skra — Warszawa); 6) Wilk (Legja). W ogólnej punktacji drużynowo zwyciężyła Legja. Funkcje sędziów pełnili: kierownik biegu tow. Klemensiewicz, starterem był p. Fijoł, sędziami: Polar, Fijoł i Konecki.

ZAWODY PŁYWACKIE NA WIŚLE

Poraz pierwszy odbył się w Krakowie bieg pływacki, t. zw. wpław na Wiśle, zorganizowany przez RKS Legję. Startowało ośmiu. Pierwsze miejsce zajął **Fijoł**, drugie **Litwin**, obaj z „Legji“, a trzecie miejsce **Zakrzewski** ze „Skry“ warszawskiej. Oprócz tego kilku zawodników startowało poza konkursem. Zawody zgromadziły dużą ilość widzów i wywarły bardzo dodatnie wrażenie. — Zwłaszcza, że robotnicze kluby jak dotąd, mało się interesowały tym piłkarskim rodzajem sportu.

PIŁKA NOŻNA

Pierwsze miejsce zdobyła po kilku walkach Legja, inne drużyny, jak: Grafika, Amatorzy, Hagibor, Siła, Jutrzenka, TUR — Drohobycz i TUR — Stanisławów, dzielnie zmagali się o prymat, musiały jednak ulec w dobrej formie, będącej Legji. Szczegółowe wyniki podamy w następnym numerze.

Koszykówka. Po kilku rozgrywkach pierwsze miejsce zajęła **Legja** w ładnym stylu, drugie Jutrzenka, trzecie Sielec.

Piłka ręczna. Zawody te zyskały sobie wzięcie naszej publiczności i nic dziwnego, gdyż rozgrywane w sposób kombinacyjny, muszą wywołać piękne wrażenie. Pierwsze miejsce zdobyli goście **niemieccy** z Bielska, drugie Legja, trzecie Jutrzenka.

Lekka atletyka. Po za biegiem na przełaj, odbyły się na Stadjonie zawody lekko-atletyczne, które wykazały duży dorobek sportu robotniczego w tej dziedzinie. W skokach i rzutach dominowała „Skra“ z Piotrkowa, w biegach zwłaszcza pań Legja. W ogólnej punktacji zwyciężyła drużynowo Legja. Szczegółowe wyniki jutro.

Niedzielne popołudniowe ćwiczenia sportowe

Padający popołudniu deszcz opóźnił rozpoczęcie się ćwiczeń. No, ale sojusz raz pomyślnie zawarty, niebawem rozjaśnił niebo i sprowadził piękną, słoneczną pogodę. Zawody otwarto grą w piłkę ręczną między młodzieżą socjalistyczną z Bielska a Legją, które się zakończyły wynikiem nierozstrzygniętym. Następnie „Siła“ z Czechowic, popisywała się ćwiczeniami na drążku i poręczy, wywołując swemi produkcjami, tak kobiet i mężczyzn, żywe i serdeczne uznanie publiczności. Po niej podobne ćwiczenia wykonywali Czechosłowacy, zaś towarzyszki czeskie odtworzyły kilka produkcyj gimnastyczno-rytmicznych, gorąco oklaskiwanych. — Pod koniec Czesi rozwinęli przed nami niezmiernie piękne, mieszane ćwiczenia, które wywołały burzę długotrwałych oklasków, oraz TUR — Krosno i „Gwiazda“ krakowska popisywały się piramidami. Wreszcie na zakończenie odbył się mecz piłkarski, poczem nastąpiło

Zamknięcie Zlotu

i rozdanie nagród. Końcowe przemówienia wygłosili: tow. **Klemensiewicz** imieniem Komitetu i „Legji", tow. **Dr. Michałowicz** imieniem Zarządu Głównego ZRSS, tow. **Kluczka** imieniem TUR krakowskiego, jako wiceprezes, tow. **Dr. Szczepanik** im. towarzyszów czechosłowackich i tow. posel **Dr. Bobrowski** imieniem OKR. Tow. Klemensiewicz odczytał jeszcze pozdrowienia klubu cyklistów z Czechosłowacji, przywiezione przez trzech cyklistów z Jaromierza na rowerach, którzy nie szczędzili trudu, i odbyli jazdę na przestrzeni 480 klm., celem wręczenia ich krakowskiemu Zlotowi.

Następnie rozpoczęło się rozdawanie nagród drużynowych, a nie indywidualnych. — **Nagrody ofiarowało cały szereg instytucyj, między innymi: Ministerstwo spraw zagranicznych, Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego**, Rada Zawodowa, Związek tramwajarzy, TUR — Kraków, Legja, Spółdzielnia kolejowa, Związek górników, CKW Zarząd ZRSS, Związek Użyteczności Publicznej, Gmina miasta Krakowa, tow. Klemensiewicz i inni. Każda grupa, która uzyskała nagrody, odbierała przez swego przedstawiciela od tow. Klemensiewicza już to puhary, figurki, już to sprzęty sportowe. Po rozdaniu nagród uczestnicy Zlotu odśpiewali

„MIĘDZYNARODÓWKĘ" I „CZERWONY SZTANDAR"

O atmosferze braterskiej, która zapanowała wówczas, świadczy, że wielu uczestników zaczęło wymieniać serdeczne uściski, potem podnoszono w górę prezesa Legji tow. Klemensiewicza oraz posła dra Bobrowskiego, który z nieopuszczającym go nigdy humorem zaznaczył, że podnoszenie jego w górę nie może uchodzić za popis atletyczny.

Trzydniowy Zlot krakowski, z którego urządzenia i przeprowadzenia jesteśmy dumni, dodał nam otuchy i przekonał, że we wspólnym wysiłku mieści się nasze zwycięstwo. Mamy tylko jedno życzenie: aby proletarjat krakowski poparł nasze wysiłki, aby towarzysze nasi ocknęli się z apatji i uprzedzeń i podali nam bratnią dłoń do dalszej pracy.

ODJAZD UCZESTNIKÓW ZLOTU

Po zamknięciu Zlotu, gwarno było w kwaterach na Łobzowie, prawie do świtu. Uczestnicy Zlotu odjeżdżali na kolej, żegnając się serdecznie z naszymi towarzyszami. Na dworcu ruch, wśród śpiewów pieśni robotniczych i okrzyków pożegnalnych, odjeżdżały grupy zawodników do miejsc rodzinnych, unosząc ze sobą miłe wrażenie, po potężnej manifestacji trzydniowej.

Do nabycia we wszystkich księgarniach:
ZYGMUNT GROSS
Międzynarodowa organizacja pracy
(Wydawnictwo TUR w Katowicach).
Broszura ta winna się znaleźć w rękach wszystkich działaczów Związków zawodowych.

go, ministrów Miedzińskiego, Kwiatkowskiego i Staniewicza, oraz wyższych urzędników. Wieczorem p. marszałek Piłsudski powrócił do Warszawy.

Z dnia

PO CIĘŻKIEJ OBRAZIE SEJMU

Ciekawem jest, iż po ciężkiej obrazie, którą wyrządził Sejmowi marszałek Piłsudski — prasa sanacyjna zamilkła i nie wystąpiła z żadnemi szeroko rozwiniętemi zachwyconemi artykułami.

Być może powstrzymało ją i to, że były premjer, w czambuł potępiając Sejm, **nie uczynił żadnego wyjątku dla „sprawiedliwych" z obozu jedynki.** Jak gdyby jego rozdrażnienie i niezkontentowanie i w nich uderzało!

Prasa ta widocznie woli odczekać, aż zabierze głos opozycja, uważając za rzecz dogodniejszą — polemiczne chwyty, niż... zachwyty.

Przegląd gospodarczy

WARTOŚĆ SPOŁECZNA BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

W sobotę 30 czerwca wieczorem w auli uniwersytetu lwowskiego prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. dr. Roman **Górecki** wygłosił odczyt na temat roli i znaczenia tego banku w życiu gospodarczem Polski.

Jak wynika z odczytu dr. Góreckiego, właściwa praca Banku rozpoczęła się w drugiej połowie 1926 roku. Bank postawił sobie za zadanie pracę nad odbudową i rozwojem życia gospodarczego Polski. W pierwszym rzędzie Bank udziela kredytów na cele społeczne Związkom komunalnym i przedsiębiorstwom państwowym, przy szczególnem uwzględnieniu ruchu budowlanego.

Jeżeli chodzi o akcję pomocy na rzecz **rozbudowy miast** w celu postawienia ich na odpowiednim poziomie, to według ankiety na ten cel potrzeba przeszło **1 i pół miljarda zł.** Jest to wielkie zadanie dla Banku, który, mimo trudności, organizuje systematyczne akcje w kierunku udzielania kredytów dla miast.

Dalej Bank Gospodarstwa Krajowego przychodzi z pomocą **rzemiosłu**, które dotychczas było prawie w zupełności zaniedbane.

Znaczną pomoc kredytową Bank rozwinął na rzecz **spółdzielni, ruchu budowlanego, rolnictwa, przemysłu i handlu.**

Bank Gosp. Kraj. dąży do tego, ażeby rozwinąć **kredyt długoterminowy** dla różnych dziedzin życia gospodarczego, przez co wzmożone zostanie tempo rozwoju Polski.

Odczyt ilustrowany był licznemi wykresami, dotyczącemi różnych dziedzin życia gospodarczego.

W tymsamym dniu odbyła się we Lwowie konferencja prasowa, na której dr. Górecki wyjaśnił cele swoich podróży po Polsce.

Przedewszystkiem chodziło o stwierdzenie, czy program i plany, które sobie Bank Gospodarstwa Krajowego układa według dyrektyw rządu nie odbiegają zanadto od życia, czy **odpowiadają potrzebom społeczeństwa.**

Drugim celem tych objazdów było **nawiązanie bezpośredniego kontaktu z życiem gospodarczem** i temi sferami, które w tem życiu biorą udział.

Pozatem chodziło dr. Góreckiemu o stwierdzenie, czy **personal** zajęty w filjach Banku stoi na wysokości swego zadania, **czy sprawnie spełnia swe obowiązki.**

We wszystkich trzech kierunkach objawy są, zdaniem dr. Góreckiego **dodatnie.** Przyjąwszy około 230 delegacyj, miał możność stwierdzenia, że zasadniczy kierunek polityki kredytowej Banku Gospodarstwa Krajowego, a mianowicie skierowanie go w pierwszej linji **ku zaspokojeniu potrzeb społecznych**, a więc miast, powiatów, kas. oszczędności, spółdzielni, rzemiosła, **spotkało się z uznaniem ze strony najszerszych warstw społeczeństwa.**

Zjazd Sybiraków w Warszawie

W auli Politechniki warszawskiej odbył się zjazd Sybiraków. Na uroczystości otwarcia był obecny prezydent Rzplitej.

Wygłoszony został szereg przemówień i referatów przez byłych zesłańców-katorżników oraz przedstawicieli oddziałów wojskowych polskich na Syberji.

W drugim dniu zjazdu przyjęto wniosek przewodniczącego zjazdu posła Anusza o uznanie obecnego zjazdu za zebranie organizacyjne związku sybiraków, poczem nastąpiły sprawozdania komisyj. Dr. Zemla przedstawił wynik prac statutowych, a następnie odczytano projektowany statut, który przyjęty został bez zmian przez ogół zebranych. Następnie przemawiali poseł Maciesza i dr. Olszanecki, poczem zjazd nadał godność członków honorowych związku p. Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, prof. Benedyktowi Dybowskiemu i Wacławowi Sieroszewskiemu. Pozatem wysłano depeszę z wyrazami czci do prezydenta Rzplitej, marszałka Piłsudskiego, marszałka Senatu Szymańskiego, prof. Dybowskiego, Wacł. Sieroszewskiego. Z łona komisji historycznej przedstawił mir. Biegański wnioski dotyczące utworzenia stałej sekcji historycznej. Po ukończeniu sprawozdania, komisja ustaliła jako miejsce odbycia następnego zjazdu Warszawę, poczem uczczono pamięć poległych żołnierzy i osób cywilnych w odległej Syberji. Wkońcu przystąpiono do wyborów. W skład zarządu głównego weszli m. in. Wacław Sieroszewski, poseł Anusz, marszałek prof. Szymański i poseł płk. Maciesza. Po wyczerpaniu porządku dziennego zjazdu przewodniczący zrekapitulował wyniki prac zjazdu i zamknął posiedzenie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Ksiądz socjalista

PAWEŁ GOEHRE

W Ratzeburgu, meklemburskiem miasteczku zmarł przed kilku dniami pastor Paweł Göhre. Nazwisko jego stało się głośne w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku z powodu ogłoszenia drukiem dzieła zatytułowanego, „Trzy miesiące wśród robotników fabrycznych".

W książce tej opisał swe wrażenia i spostrzeżenia, które przeżył, pracując dobrowolnie jako robotnik i pomocnik rzemieślniczy mieszkając wśród klasy robotniczej.

Książka ta była nielada wypadkiem w okresie, tuż po zniesieniu ustaw wyjątkowych w Niemczech, gdy klasa robotnicza była obcym światem dla burżuazji, znającej lepiej żywot szczepów afrykańskich, niż własnego proletarjatu.

I napisał te książkę kandydat do stanu duchownego, który twierdził, że socjalizm i chrześcijaństwo godzą się z sobą, że chrześcijanin może być socjalistą. Naturalnie zdanie to było ciosem dla tych którzy w partji socjalistycznej widzieli burzycieli tronów, kas, ołtarzy i życia rodzinnego.

Wystarczyło to wystąpienie, by go pozbawić probostwa w jego ojczyźnie, Saksonji.

Wyjechał więc do Frankfurtu nad Odrą, gdzie dzięki swojej działalności nazwany został robotniczym pastorem.

W roku 1896 wstąpił do partji narodowo-socjalnej, ale przekonał się prędko, że nie dla niego miejsce wśród ludzi chcących łączyć demokrację z cesarstwem i prowadzić politykę Wilhelma II i w trzy lata potem znajduje się już w szeregach socjalistycznych.

Mimo, że chciał oddać się w spokoju pracy w dziedzinie ruchu spółdzielczego i życia gospodarczego, towarzysze skłonili go do publicznych wystąpień. Praca jego zatytułowana „Jak ksiądz stał się socjalistą", wydana została w 500.000 egzemplarzy.

Od r. 1903 aż do wojny światowej był tow. Goehre posłem socjalistycznym do parlamentu niemieckiego. W początkach swojej działalności zajmował się zagadnieniami religji, jego poczucia religijne były tak szczere, jak i przekonania socjalistyczne, naturalnie nie zakreślone w myśl poglądów oficjalnej reprezentacji kościoła, lecz w myśl ideologji pierwszych twórców chrześcijaństwa. Potem oddawał się badaniu życia gospodarczego i na tem polu położył wielkie zasługi, pisząc cenne teoretyczne dzieła. Założył też na teorjach swoich opartą, spółdzielnię spożywców w Zehlendorfie pod Berlinem, miejscu swego zamieszkania.

Wojnę całą przebył w wojsku. Po rewolucji był sekretarzem stanu republiki niemieckiej, po kilku latach pracy poszedł na zasłużoną emeryturę.

Człowiek ten życiem swem dowiódł, że duchowny chrześcijański może być socjalistą, bez szkody dla religji i z pożytkiem dla socjalizmu.

Wiadomości polityczne

URLOP MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Podczas pobytu marszałka Piłsudskiego w Rumunji referować mu będą bieżące sprawy polityczne płk. **Beck** i ppułk. **Prystor**, oni też będą utrzymywać łączność między premjerem **Bartlem** i marszałkiem. Wraz z marszałkiem Piłsudskim wyjechać ma jego rodzina.

PREZYDENT RZPLITEJ W BRZEŚCIU NAD BUGIEM

W niedzielę przybył do Brześcia nad Bugiem prezydent Rzplitej na uroczystość wojskową. P. prezydenta powitał prezydent miasta Brześcia, tow. Całuń.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W GDYNI

W niedzielę odbyło się w Gdyni uroczyste spuszczenie na wodę trzech nowych polskich statków pasażerskich, w obecności marszałka Piłsudskiego,

BIBLJOTEKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA TYGODNIKA „PRAWO LUDU" W KRAKOWIE
Wyszedł z druku tom pierwszy II serji
MARJANA PORCZAKA
Religja a polityka.
Cena 60 groszy, z przesyłką pocztową 70 gr. Zamawiać należy w redakcji **„Prawa Ludu"**, (Kraków, Dunajewskiego 5 II p.) i u kolporterów partyjnych.
Wysyłka wyłącznie tylko za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości!

Cierpiący **na reumatyzm, katary żołądka i kiszek, zaburzenia czynności wątroby** niech nie omieszka skorzystać z aktywowanych

TABLETEK KARLSBADZKICH MAGISTRA KLAWE

Przez aktywowanie TABLETKI zostały w działaniu swem możliwie zbliżone do świeżej naturalnej wody. Otrzymać można w każdej aptece i drogerji.

KRONIKA

—o—

Kraków, 3 lipca.

Odnowienie sali Rady m. Krakowa

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA

We czwartek, dnia 5 bm. o godz. 12 w południe, odbędzie się uroczystość otwarcia odnowionej sali Rady m. Krakowa. W obecności prezydjum m. Krakowa i radców miejskich, oraz przedstawicieli władz rządowych i stowarzyszeń kulturalno-oświatowych odbędzie się poświęcenie sali, poczem nastąpią przemówienia.

Wieczorem o godz. 6, tego samego dnia, już w odnowionej sali odbędzie się zwykłe

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA

Na porządku dziennym sprawa **dostarczenia prądu elektrycznego dla Krakowa z Jaworzna**, udział gminy w Powszechnej Wystawie w Poznaniu, obniżenie opłat od bydła rogatego i nierogacizny na targowicy miejskiej, obniżenie opłat za badanie mięsa rzeźnego, reasumpcja uchwały Rady miejskiej, w sprawie waloryzacji pożyczki m. Krakowa z r. 1909, wybór delegatów do Państwowej Rady opieki społecznej, oraz szereg spraw regulacyjnych ulic.

—ooo—

Tragedja małżeńska

Podczas sprzeczki w nocy z soboty na niedzielę w mieszkaniu Wójcika Franciszka przy ul. Zielnej L. 48, przyszło do krwawego zajścia między Wójcikiem, a jego żoną. **Podczas sprzeczki Wójcik ugodził nożem w brzuch, żonę Stanisławę.** Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył ranną. **W ciężkim stanie przewieziono następnie Wójcikową do szpitala św. Łazarza. Wójcika aresztowano.** Powodem zbrodniczego czynu było nieporozumienie małżeńskie.

—ooo—

KLINIKA WEWNĘTRZNA OTWARTA PRZEZ WAKACJE. Dyrekcja II. kliniki chorób wewnętrznych Uniwersytetu Jagiellońskiego (ul. Kopernika 15) zawiadamia, że klinika czynna jest w ciągu okresu wakacyjnego i że przyjmuje się chorych tak stałych, jak i ambulatoryjnych.

Napad bandycki na ul. Radziwiłłowskiej

Wczoraj nad ranem ulicą Radziwiłłowską szedł w towarzystwie żony Władysław Kurnik, lakiernik. Na rogu ul. Niecałej przystąpił do nich jakiś nieznany im osobnik i zapytał o adres jakiegoś lokalu w Krakowie. Po udzieleniu wyjaśnień Kurnik poszedł dalej. Osobnik ów pobiegł za Kurnikiem i ponownie pytał o tensam adres. Gdy Kurnik oświadczył, że już raz udzielił w tej sprawie informacji, **napastnik począł go bić laską po głowie, tak, że ten upadł nieprzytomny na ziemię. Wówczas bandyta wydobył noża i zadał swej ofierze cios pod lewy obojczyk. Żona Kurnika poczęła krzyczeć o ratunek.** Nadbiegł posterunkowy, a na jego widok opryszek rzucił się do ucieczki. **Począł się wdzierać na płot, oddzielający ulicę od toru kolejowego, jednak został przychwycony.** Na policji okazało się, że opryszkiem, który napadł na Kurnika, **jest Kostecki Franciszek z Przylasek. Nie chce on wyjaśnić powodu swej zbrodni.**

Wezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło u Kurnika naruszenie lewego płuca i nadłamanie czaszki. Kurnik został przewieziony do szpitala, **gdzie walczy ze śmiercią.**

—ooo—

Runięcie samolotu na ziemię podczas popisów lotniczych

Pilot i obserwator wyszli bez szwanku

W niedzielę odbywały się na lotnisku rakowickiem pod Krakowem popisy lotnicze. Pokazy obejmowały loty bojowe, oraz efektowne skoki ze spadochronami. Ponadto uczestnicy festynu, który się odbywał równocześnie na lotnisku, odbywali loty na samolotach Aerolotu „Junkersa" i Aeroklubu „Ansaldo". **Podczas popisów zdarzył się wypadek.** Mianowicie por. pilot Orłowski z Warszawy, prowadzący jeden z samolotów wojskowych, tuż przed lądowaniem zniżył się za bardzo, wskutek czego uderzył podwoziem w parkan. Podwozie odpadło, a samolot runął kilkadziesiąt metrów dalej na łąkę. Pilot i obserwator wyszli bez szwanku, jedynie podczas lądowania zabita została krowa wskutek uderzenia śmigła.

—ooo—

Prof. dr. Józef Reinhold

Ze śmiercią prof. dra Józefa Reinholda społeczeństwo polskie poniosło dotkliwą stratę. Prof. Reinhold poza swym zawodem adwokackim oddawał się głównie nauce i na tym polu ma niewątpliwe zasługi. Ogłosił on liczne rozprawy naukowe, a myśli w nich wyrażone są cennym w literaturze kryminalistycznej Polski dorobkiem naukowym.

Był on bowiem pierwszy, który głosił nowe teorje kryminalistyczne, opowiadające się stanowczo przeciwko okrutnemu systemowi kar, zwalczał on zarówno w swych wykładach, seminarjach, jak i rozprawach nad[illegible] wych (środki zabezpieczające przeciw przestępstwom), system represji i zemsty, któremu hołduje obowiązujący na ziemiach Małopolski kodeks karny.

Na uniwersytecie krakowskim zdobył on sobie wyjątkowe stanowisko dzięki odwadze myśli i porzuceniu przestarzałych zupełnie zasad szkoły klasycznej, która zdobyła sobie prawo obywatelstwa i przeszła do rzędu nieomylnych i nienaruszalnych zasad prawnych. Nowe i wolnościowe poglądy prof. Reinholda miały wpłynąć korzystnie na nowe pokolenie prawników, sędziów i adwokatów i skierowały ich uwagę na przyczyny socjologiczne zbrodni, jak nędza, niewola gospodarcza, brak dachu nad głową, jako głównych sprawców przestępstw.

Zasługą więc prof. Reinholda było, iż otwarł przystęp teorjom humanitarnym, broniącym przestępcy i nieograniczającym się jedynie do szukania pomsty nad występnym zbrodniarzem. Poza naukowemi zasługami, prof. Reinhold odznaczył się jako znakomity pedagog, zdołał On skupić liczne grono słuchaczy na swych wykładach i seminarjach, których zaznajamiał z najnowszemi kierunkami prawa karnego i zdawał sobie dobrze sprawę z roli, jaką nauczanie odgrywa w życiu społeczeństw. Na seminarjach starał się przeszczepić metodę najwybitniejszego kryminologa ostatnich lat prof. Liszta, którego zmarły był przez dłuższe lata uczniem.

W seminarjach polityki kryminalnej zwracał prof. Reinhold uwagę na konieczność wyszukiwania środków zabezpieczających przeciw przestępstwom, prowadził studentów do więzień krakowskich, starał się wpłynąć na rozmowę studentów z aresztantami i nad zrozumieniem tego kompleksu przyczyn, który pchnął zbrodniarza do popełnienia czynu występnego.

Prof. Reinhold cieszył się dużą sympatją uczniów, a jego poglądy humanitarne zjednywały mu zasłużoną sławę. Śmierć nieoczekiwana, która wyrwała prof. Reinholda rodzinie i społeczeństwu, wywołała zrozumiały smutek i przygnębienie. — spotęgowane cierpieniami, jakie ostatnio przechodził zmarły na łożu boleści, kiedy to choroba raka nieuleczalnego przybrała szczególnie bolesne rozmiary. Zmarły oddany całkowicie pedagogice i nauce, umarł bez majątku i pozostawił rodzinę bez zaopatrzenia.

Śmierć prof. Reiholda wzbudziła powszechne współczucie dla pogrążonej w żalu i strapieniach najbliższej rodziny Zmarłego. Z. G.

PRZEGLĄD LITERACKI

POLACY NA SYBIRZE

Zamknięty rozdział historji męczeństwa polskiego

Michał Janik: DZIEJE POLAKÓW NA SYBERJI. Z 23 ilustracjami. (Z historji i literatury, tom 35). Kraków 1928, nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej. (Stron 472).

Z odzyskaniem niepodległości zakończyła się dla Polski na zawsze martyrologia na Sybirze, dokąd każde pokolenie okrutną daninę słać musiało w ofierze, jak długo większa część naszej ojczyzny dźwigała kajdany rosyjskie. W życiu Polski porozbiorowej i w następstwie w jej widnokręgu duchowym, w jej literaturze i sztuce, Sybir zajął miejsce bezpośrednie i wybitne. W syberyjskich śniegach rozgrywały się smutne epilogi wszystkich po kolei ruchów wolnościowych. Z pokolenia na pokolenie wędrowały na Sybir pochody wygnańców polskich. Zsyłki tych męczenników, ich nędze i niewygody, ich cierpienia fizyczne i moralne w śnieżnej pustyni, ich udałe lub nieudałe a zawsze pomysłowe i heroiczne próby ucieczek — to odrębny świat, pełen fantastycznych przeżyć i przygód. Bezbrzeżne cierpienie, żrąca tęsknota, barbarzyńskie prześladowania, podniosły hart ducha, tragiczne losy — splatały się na tle bezmiernego całunu białego, w głuchem odludziu owionięzem tchnieniem lodowatem podbiegunowego klimatu i odciętem tysiącmilowemi przestrzeniami od cywilizacji, w dantejski obraz, który nierozdzielnie zrósł się z polską tradycją narodową. Zrodziła się z natury rzeczy bogata literatura pamiętnikarska o Sybirze, a za nią powstał i w poezji polskiej i w malarstwie polskiem osobny dział sybirski. Wszystko to skończyło się naraz z chwilą odłączenia się Polski od wampira rosyjskiego. Sybir stał się zamkniętym na zawsze rozdziałem historji polskiej i dziejów literatury polskiej. Toteż nadeszła pora na ujęcie i odtworzenie całokształtu tego rozdziału naszych dziejów.

Za niewątpliwą zasługę poczytać należy drowi Janikowi, że pierwszy podjął trud zestawienia całej polskiej martyrologji syberyjskiej i sporządzenia jej bilansu w źródłowo i gruntownie opracowanej monografji. Uwzględnił w niej autor historję wygnańców polskich nietylko ściśle na Syberji samej, lecz także w głębi Rosji i na Kaukazie.

Zaczyna się ta historja jeszcze za czasów Polski przedrozbiorowej. Pierwsze transporty zesłańców polskich na Syberję stanowili jeńcy wojenni, wzięci do niewoli za Batorego i za Wazów w XVII wieku. W następnem stuleciu, gdy Rosja grasowała samowolnie w pozornie niepodległej jeszcze Polsce, za Leszczyńskiego, za Konfederacji Barskiej, zaludnia się Sybir obficiej gromadami wygnańców Polaków i odtąd wszystkie powstania, wszystkie spiski niepodległościowe jednym nieprzerwanym ciągiem dostarczają Sybirowi coraz to nowych generacyj ofiar. Jedno pokolenie wygnańców jeszcze nie zdążyło wrócić do ojczyzny lub wymrzeć, a już następne ciągnie szlakiem syberyjskim i zostaje na niegościnnej ziemi wygnania swoich poprzedników z dawniejszych ruchów wolnościowych. Tak nawarstwiają się na Sybirze bez przerwy kości męczenników polskich poprzez całe XIX stulecie i początek XX aż do wojny światowej. Ostatnie pokolenia sybiraków polskich, w okresie po powstaniu 1863 r., stanowili socjaliści polscy. Oni zamykają ten męczeński korowód męczenników-idei niepodległości, rozpoczęty przed półtora wiekiem przez konfederatów barskich.

Opowiadanie dra Janika uwzględnia szczegółowo całą naszą pamiętnikarską literaturę sybiracką. Wybijają się tam pamiętniki zajmujące w niej ważniejsze miejsca, jak np. pamiętniki kościuszkowskiego brygadjera Kopcia, Agatona Gillera, Szymona Tokarzewskiego, wyróżniają się niepowszednie postaci jak księcia Romana Sanguszki lub księdza Piotra Ściegiennego, zwracają uwagę śmiałe ucieczki, jak Maurycego Beniowskiego lub Rufina Piotrowskiego. Przesuwa się przed oczyma duchowemi czytelnika także cała polska poezja syberyjska od „Anhellego" Słowackiego aż po szkice Adama Szymańskiego i powieści Wacława Sieroszewskiego, oraz polskie malarstwo sybirskie od Artura Grottgera aż po Sochaczewskiego i Jacka Malczewskiego.

Że książka dra Janika, jako pierwsza praca w tej dziedzinie, wykazuje pewne luki, to da się łatwo wytłumaczyć i wybaczyć. Trudniej jednak wybaczyć powierzchowne traktowanie ostatniego okresu dziejów sybirskich; tu autor nie przestudjował nawet materjału źródłowego i dlatego ta część książki, po macoszemu potraktowana, odbiła niekorzystnie od gruntowności, z jaką poprzednie

WYJAZD PROF. DRA ROMANA DYBOSKIEGO DO AMERYKI odbił się w Krakowie głośnem echem. Uroczyście żegnały Go różne stowarzyszenia, a zwłaszcza organizacje młodzieży akademickiej, wśród której prof. Dyboski cieszy się wielką sympatją. Między innemi uroczysty wieczór oraz bankiet pożegnalny urządziło Towarzystwo Wzajemnej Pomocy UUJ w Krakowie, którego prof. Dyboski od szeregu lat jest gorliwym kuratorem. Na program wieczoru złożyło się serdeczne przemówienie prezesa Towarzystwa Stefana Smolca, przemówienie prof. R. Dyboskiego, produkcja chóru akademickiego, oraz orkiestry Towarzystwa. Po wieczorze odbył się bankiet, na którym raz jeszcze przedstawiciele Towarzystwa oraz poszczególnych organizacyj dali wyraz swym uczuciom dla kochanego powszechnie przyjaciela młodzieży akademickiej, życząc Mu przyjemnej podróży i rychłego powrotu. W miłym nastroju spędzono niemal do północy.

KONSUL CZESKI W KRAKOWIE P. JÓZEF SEDIVY opuszcza swą dotychczasową placówkę i w tych dniach odjeżdża do Pragi, przeniesiony do czeskosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych. Żegna go społeczeństwo krakowskie z żalem, albowiem p. Sedivy od dziewięciu lat, od roku 1919, był tu konsulem, a już poprzednio przebywał w Krakowie, z którym ogółem od 15 lat jest osobiście związany bliskiemi węzłami. Tu się ożenił, tu urodziły się i wychowywały jego dzieci, a z tutejszem życiem umysłowem i towarzyskiem pozostawał p. Sedivy przez cały ten długi szereg lat w nieustającym kontakcie i cieszył się dla swych zalet osobistych powszechną sympatją. Tego obopólnego kontaktu nie zdołały zamącić nigdy sprawy polityczne i dlatego odjazdowi p. Sedivego towarzyszy szczery żal z powodu rozstania się z popularną w naszem mieście osobistością. — Następcą jego na stanowisku konsula czeskiego w Krakowie jest p. dr. Meixner, syn słynnego internisty; objął on już urzędowanie z dniem 1 lipca.

OTWARCIE NOWEJ SZOSY Z KRAKOWA DO OJCOWA. W niedzielę odbyło się w Ojcowie uroczyste otwarcie nowej szosy, łączącej Kraków z Ojcowem. W akcie otwarcia nowej drogi wzięli udział przybyli z Krakowa: marszałek Stefan Skrzyński, prezes Rady pow. Henryk Skrzyński, dyr. Dudek, naczeln. wydz. drog. w dyr. robót publ. inż. Ziemkiewicz, gen. plenipotent tamtejszych dóbr p. Podczaski, adm. Ojcowa p. Gołębiowski, dyr. Myczkowski, oraz publiczność z Krakowa, Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska.

Po obiedzie odbyła się wielka zabawa w parku, urozmaicona „krakowskiem weselem". Wieczór w sali hotelu „Pod Łokietkiem" odbył się koncert.

WYMIANA SZYN TRAMWAJOWYCH. Na krzyżownicy torów tramwajowych koło głównej poczty wymieniono stare szyny, zastępując je nowemi. Roboty były prowadzone w nocy przy świetle reflektorów.

POD KOŁAMI DOROŻKI. Dorożka najechała na ul. Garbarskiej na 5-letnią Krystynę Trojańską. Dziecko doznało stłuczenia nosa i ran na brzuchu. Lekarz pogotowia odwiózł nieszczęśliwe dziecko do szpitala św. Łazarza.

---

rozdziały opracowane zostały. Autor nie uwzględnił zgoła wspomnień Bolesława Limanowskiego, ani wspomnień Józefa Piłsudskiego; nie przejrzał też wcale roczników „Przedświtu", gdzie znalazłby dużo cennych wiadomości, jak np. o nieudałej ucieczce statkiem (która posłużyła za temat do powieści Sieroszewskiego „Ucieczka") i mnóstwo niezwykle zajmujących pamiętników, jak np. Palińskiego. Z całej literatury pamiętnikarskiej tego okresu autor wymienia tylko wspomnienia Kwapińskiego i Śledzińskiego. W informacjach o polskiej poezji sybirskiej autor nie wspomniał nawet o Bolesławie Czerwieńskim i o jego poemacie „Skon Jana Hlaski". Są to braki, które dadzą się w drugiem wydaniu łatwo uzupełnić.

A drugie wydanie książki dra Janika nie da chyba długo na siebie czekać. Albowiem monografja jego tematem swym jest tak interesująca, przynosi materjał tak obfity i tak przejrzyście ułożony, a napisana jest tak żywo i barwnie, że pierwsze wydanie z pewnością rychło rozkupione zostanie. Rzecz na to zasługuje, albowiem trzeba, ażeby w społeczeństwie przechowywała się pamięć owych głęboko wzruszających, bohaterskich i męczeńskich dziejów polskiego sybiractwa, które już zamkniętą w sobie całość stanowią, gdyż dalszego ciągu na szczęście mieć nie będą. Niechaj szczęśliwsze, w wolnej ojczyźnie wyrosłe pokolenia dowiedzą się, ile poświęceń i ofiar kosztowały przedków wysiłki rewolucyjne, z których wkońcu zrodziła się nasza niepodległość.

Emil Haecker.

ZMIANA ROZPORZĄDZENIA O LATARNIACH NA DOMACH. Magistrat krakowski ogłosił rozporządzenie w sprawie latarń dla oświetlenia liczb porządkowych na domach. Wedle nowego rozporządzenia latarnie świecić należy od zmroku aż do rana dnia następnego. W tym celu obowiązany jest właściciel realności, względnie stróż domu, zaświecać latarnie z chwilą zapalenia lamp ulicznych, a gasić je w okresie od 1 kwietnia do 30 września o godz. 5 rano, zaś w okresie od 1 października do 31 marca o godz. 7 rano, tj. w godzinach otwierania bram domów. Właściciel realności obowiązany jest zwracać gminie m. Krakowa koszty zużycia prądu elektrycznego, potrzebnego do oświetlenia latarni, w wysokości dotychczas opłacanej. Utrzymanie latarni w należytym stanie oraz wymianę zużytych żarówek za zwrotem żarówek zużytych przeprowadza elektrownia miejska własnym kosztem. Zaległe należytości za zużycie prądu ściągane będą w drodze egzekucji administracyjnej. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

NOŻOWCY GRASUJĄ. Na ul. Cystersów w Dąbiu przyszło w niedzielę do krwawej bójki. Jacyś przygodni nożowcy poranili ciężko Mikołaja Siwarza i Aleksandra Wojnowa. Obaj odnieśli szereg ran ciętych i kłótych. Po opatrzeniu rannych lekarz pogotowia przewiózł ich karetką do szpitala. — Ofiarą bójki padł na ul. Królowej Jadwigi Antoni Kołaczkowski, który doznał złamania szczęki dolnej. Odwieziono go do szpitala.

POTWORNY KOŃ POGRYZŁ WOŹNICĘ. — Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Skwerową 10 w Dębnikach, gdzie 26-letni Wawrzyniec Lis, woźnica, został pogryziony w lewą rękę przez konia. Lekarz stwierdził u Lisa zmiażdżenie dłoni i kości u ręki. Ofiarę złośliwego konia przewieziono na klinikę, celem przeprowadzenia amputacji ręki.

WICHER W POCIĄGU. Katarzyna Wicher z Dobranowic chciała koniecznie przyjechać do Krakowa i wpadła na pomysł — wsiadła do pociągu i jak wicher uciekała po wagonach przed konduktorem, który żądał od niej pokazania biletu. Wreszcie przyłapano ją i oddano w ręce policji. „Pod Telegrafem" szumi smutno Wicher.

AWANTURA POD „CICHYM KĄCIKIEM". Na ul. Piastowskiej obok Cichego Kącika na pełniącego służbę posterunkowego P.P. rzuciło się dwóch awanturników tj. Adam Kaczmarski, lat 22, zam. Konarskiego 19 i Surma Franciszek, lat 25, zam. przy ul. Czarnowiejskiej 12. Usiłowali oni pobić policjanta, jednak posterunkowy w obronie własnej ciął szablą w rękę Kaczmarskiego, zaś Surmę ubezwładnił przy pomocy przybyłych innych posterunkowych. Kaczmarskiego przewiozło pog. rat. do szpitala św. Łazarza, zaś Surmę aresztowano. Dwaj wojowniczy młodzieńcy przybyli do Cichego Kącika z harmonją awanturując się po drodze i zaczepiając przechodniów, a na upomnienie posterunkowego zareagowali w ten sposób, że rzucili się na niego. Kaczmarski jest karanym kilka razy za drobne przestępstwa, zaś Surma jest nałogowym przestępcą.

ZDERZENIE DWÓCH SAMOCHODÓW. Na placu W. W. Św. Jan Wajda jadąc swem autem Nr. 1847 zderzył się z autem Nr. 48 prowadzonem przez Władysława Wolka. Auto Wolka zostało rozbite, zaś wymienieni wyszli cało z wypadku. Po wypadku Wajda zbiegł i na ul. Potockiego wjechał na chodnik i uszkodził fasadę domu pod L. 8, gdzie został przytrzymany. Przyczyną wypadków była najprawdopodobniej nieostrożna jazda Wajdy.

PSOTY KOKOSZKI. Aresztowano Roberta Kokoszkę, lat 18, za kradzież ubrania na szkodę Majera Kistera, zam. przy ul. Miodowej l. 10.

—ooo—

W DOMU ARTYSTÓW PLASTYKÓW odbyło się 1 bm. przy licznym udziale publiczności czwarte losowanie obrazów, przeznaczonych dla osób, które spłaciły całkowicie deklaracje na budowę „Domu artystów w Krakowie". Wylosowano 97 obrazów i 1 rzeźbę następujących autorów: E. Barabaszówney, E. Czerwenki, A. Czarnowskiej, J. Chlebusa, S. Dybowskiej, S. Filipkiewicza, J. Grossego, Z. Gedliczki, V. Hoffmana, M. Jabłońskiego, Z. Józefczyka, S. Janowskiego, S. Klimowskiego, L. Kobierskiego, L. Kowalskiego, E. Krchy, S. Daniel-Kossowskiej, Z. Króla, H. Krzetuskiej, L. Leszki, K. Mien, S. Mullera, L. Miskyego, Z. Milli, M. Niedzielskiej, A. Olesia, H. Pinkasównej, J. Pochwalskiego, A. Procajłowicza, I. Pieńkowskiego, B. Rychter-Janowskiej F. Rehaka, L. Stroynowskiego, W. Słapińskiego, S. Tracza, W. Weissa, J. Wolffa, rzeźba — p. Gettera. Na deklarację Nr. 1935 sześćdziesięciozłotową jako premja przypadł obraz M. Filipkiewicza wartości 200 złotych. Następna wystawa obrazów zostanie otwarta w miesiącu wrześniu br.

—ooo—

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO — (UL. RAJSKA 12). Ostatnia nowość repertuaru letniego zabawna groteska amerykańska „Fenomenalna umowa" Johnsona grana będzie dziś we wtorek i wszystkie następne dni ostatniego tygodnia sezonu, z wyjątkiem czwartku, w którym powtórzone będzie poraz ostatni „Moja panna mama" Verneuila. — Zamknięcie sezonu w niedzielę 8 lipca.

SPORT

SPECJALNE UDOGODNIENIA W PŁYWALNI YMCA NA LATO. Chcąc udostępnić jak najszerszym warstwom społeczeństwa korzystanie z pływalni w czasie letnim Dyrekcja polskiej YMCA w Krakowie ustaliła na miesiąc lipiec, sierpień i wrzesień specjalny rozkład godzin, uwzględniający grupy panów, pań (specjalne grupy i zniżone opłaty dla pracowniczek biurowych) dziewcząt, chłopców. Opłaty są istotnie bardzo niskie, gdyż jednogodzinna kąpiel wraz z instrukcją dla nieumiejących pływać oraz używalnością tuszów i rozbieralni kosztuje dla dorosłych zaledwie kilkadziesiąt groszy, a dla młodzieży kilkanaście.

BEZPŁATNE GRY SPORTOWE I ZABAWY DLA MŁODZIEŻY prowadzić będzie przez całe lato wzorem ubiegłych lat Dział Wychowania Fizycznego polskiej YMCA w parku Dra Jordana. Na ten cel Towarzystwo „Sokół" oddało do dyspozycji YMCA boisko, znajdujące się tuż przy Alei Trzeciego Maja, będące najdostępniejsze dla wszystkich. YMCA daje na usługi młodzieży swój personel i przyrządy zupełnie bezpłatnie. Godziny przedpołudniowe poświęcone będą dziatwie obojga płci, popołudniowe zaś godziny od 3 do zmroku dla chłopców od lat 13 wzwyż.

—ooo—

Z Polski

KASIARZE W SEJMIE. W nocy z soboty na niedzielę około godz. pół do pierwszej strażnik sejmowy, Łasiński, usłyszał **podejrzane szmery, dochodzące z 1-go piętra z pokoju, w którym stoi kasa pancerna Sejmu.** W kasie tej znajdowało się 250.000 złotych na wypłatę diet poselskich. Łasiński obudził naczelnika straży sejmowej, Sawickiego, który wezwał policję.

Złodzieje dostali się przez dach na strych, stamtąd przebili otwór w suficie nad pokojem kasowym. Przez otwór wpuścili rozpięty parasol, w który zrzucali gruzy z rozbijanego sklepienia. — Wskutek alarmu **złodzieje uciekli**, zostawiając wiszący parasol, łomy, świdry i inne przyrządy złodziejskie na strychu. Do kasy się nie dostali.

SENSACYJNA KRADZIEŻ KASOWA W KATOWICACH. W nocy z 27 na 28 bm. włamali się nieznani kasiarze do ubikacji „Oberschlesische Industrie-Bau Aktiengesellschaft", położonych na III p. gmachu kopalń Ks. Pszczyńskiego w Katowicach, przy ulicy Powstańców 46, gdzie przy pomocy raka, rozbili kasę ogniotrwałą i zabrali z niej **70—80.000** w gotówce. Następnie ci sami sprawcy dostali się do sąsiedniego pokoju położonego na tem samem piętrze, w którem znajdowała się także jedna kasa ogniotrwała. Sprawcy przy pomocy klucza, który wydobyli z biurka otworzyli kasę i zabrali z niej około **25.000 zł.** w gotówce.

REPERTUAR

TEATR PRZY UL. RAJSKIEJ

Wtorek: „Fenomenalna umowa".
Środa: „Fenomenalna umowa".
Czwartek: „Moja panna mama".

KINOTEATRY

Corso: „Tajemniczy skarb". „Fałszywy książę".
Nowości: „Gwałtu, co się dzieje".
Promień: „Świętoszek".
Sztuka: „Flirt na plaży".
Uciecha: „Pensjonarki".
Warszawa: „Zwyciężony wróg kobiet".

RADJO

Wtorek 3 lipca

Kraków (566 m.). 12.00: Koncert gramofonowy. 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Dr. A. Brossowa: „Jan H. Pestalozzi a pedagogika współczesna". 17.25: Odczyt: „O zawodach prawniczych. Prawnik w sądzie i wolnych zawodach" — wygłosi dr. H. Szatkowski. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości i komunikaty. 19.30: Komunikat rolniczy. 19.50: Transmisja z opery poznańskiej „Tannhauser" R. Wagnera. 22.00: Komunikaty. 22.30: Muzyka taneczna.

Warszawa (1111 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Odczyt: „Ubezpieczenia ludowe na życie" — wygłosi dr. Henryk Rygier. 17.25: Odczyt: „Turniej benzynowy" — wygłosi red. Zdzisław Kieszczyński. 18.00: Koncert solistów. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Komunikat rolniczy i notowania giełdy zbożowej krakowskiej. 19.50: Transmisja z opery poznańskiej: „Tannhauser". 22.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo meteorologiczny, PAT, komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna z restauracji „Oaza".

PPS wobec wywiadu marsz. Piłsudskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 lipca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów powziął następującą rezolucję, formulującą stanowisko PPS wobec wywiadu udzielonego prasie sanacyjnej przez marszałka Piłsudskiego.

I.

„ZPPS stwierdza, że ustępy istotne wywiadu mówiące o możliwości „oktrojowania nowych praw w Polsce", zawierają groźbę zamachu stanu przeciw konstytucji, na wierność której marszałek Piłsudski wraz z całym rządem, parę dni temu przysięgał.

ZPPS oświadcza, że Polska Partia Socjalistyczna bronić będzie demokracji, przedstawicielstwa ludowego wybranego w głosowaniu powszechnem, z całą bezwzględnością.

II.

ZPPS uważa za swój obowiązek stwierdzić, że wywiad marszałka Piłsudskiego wyrządził ciężką krzywdę i szkodę Rzeczypospolitej Polskiej. Fakt ukazania się takiego wywiadu obciąża również sumienia wszystkich ministrów obecnego rządu, który nie znalazł w sobie dość charakteru, by przeciwstawić się temu uderzeniu w powagę państwa polskiego i wobec obywateli własnych i wobec świata.

III.

ZPPS oświadcza, że byłoby poniżej jego godności odpowiadać polemicznie na obelgi, któremi w ogólnikowy sposób, wykluczający ponoszenie za nie odpowiedzialności, obrzucił w swoim wywiadzie były prezes Rady ministrów, dzisiejszy minister spraw wojskowych, marszałek Piłsudski posłów trzech Sejmów wogóle, a więc i posłów socjalistycznych.

IV.

ZPPS oświadcza, że świadomy godności jaką nakłada nań fakt reprezentowania przeszło półtora miljona robotników i chłopów w Polsce, będzie bronił tej godności tak, jak to uczynił dotąd, odpowiadając z całą energią na wszelkie ataki i obelgi.

Zagranica o wywiadzie marsz. Piłsudskiego

Berlin, 2 lipca (PAT). Wywiad udzielony przez marszałka Piłsudskiego zamieszczają niedzielne wydania „Vossische Ztg" i „Berl. Tageblatt". „Vossische Ztg" przynosi tylko streszczenie wywiadu dając mu tytuł „Piłsudski ulżył swemu sercu". Korespondent warszawski „Berl. Tageblattu" podając streszczenie wywiadu uważa go za wystrzał dany na postrach przez marszałka Piłsudskiego przed jego wyjazdem na urlop. Wywiad ten ma poniekąd zastraszyć tych wszystkich, którzyby chcieli w czasie nieobecności marszałka Piłsudskiego wstrząsnąć obecnym stanem rzeczy. Jest to jednak, jak twierdzi korespondent „Berl. Tagbl.", zapowiedź ostrych walk pomiędzy rządem a Sejmem, które rozpoczną się na jesieni. Pozatem korespondent uważa wywiad marszałka Piłsudskiego za dowód, że stan zdrowia marszałka Piłsudskiego poprawił się znacznie i że prawdopodobnie dalej będzie się poprawiał.

—ooo—

Straszna katastrofa w kopalni

45 górników zabitych, wśród zabitych 12 Polaków

Paryż, 2 lipca. Z miejscowości Roche la Molieres pod St. Etienne (we Francji) donoszą, że w sobotę popołudniu w tamtejszej kopalni węgla wydarzyła się straszna katastrofa spowodowana eksplozją gazów. Pożar zniszczył doszczętnie jeden z szybów, grzebiąc 53 górników, w tem 30 Francuzów i 19 Polaków. Do chwili obecnej stwierdzono 45 zabitych, w tem 12 Polaków.

Nazwiska zabitych Polaków brzmią: **Teodor Płóciennik, Czesław Mazurczak, Izydor Gwodosz, Piotr Marciniak, Wincenty Chwast, Bronisław Kwaśniewski, Stefan Kycior, Piotr Nowak, Jan Ratajczak, Jan Manik, Stanisław Staśkiewicz, ojciec i Stanisław Staśkiewicz syn.**

TELEGRAMY

—o—

RADA MINISTRÓW

Warszawa, 2 lipca (tel. własny „Naprzodu"). W czwartek 5 bm. odbędzie się **posiedzenie Rady ministrów.**

P. PATEK W WARSZAWIE

Warszawa, 2 lipca (tel. własny „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy poseł polski w Moskwie p. **Patek**. Poseł Patek został przyjęty przez wiceministra spraw zagranicznych p. Wysockiego.

POLSKO-LITEWSKIE ROKOWANIA KOLEJOWE W WARSZAWIE

Warszawa, 2 lipca (tel. własny „Naprzodu"). W sprawie polsko-litewskich rokowań dowiadujemy się, że dalszy ciąg rokowań uzależniony jest od rozpatrzenia przedstawionych przez delegację litewską projektów **konwencyj kolejowej i tranzytowej**. Projekty te zostały przedłożone delegacji polskiej w sobotę 30 czerwca.

Po rozważeniu wspomnianych projektów przez delegację polską, odbędzie się dalszy ciąg rokowań.

POMNIK NAD MORZEM

Warszawa, 2 lipca. (PAT). W czasie pobytu marszałka Piłsudskiego w dniu 1 lipca br. na statku „Gdańska" odbyło się krótkie uroczyste posiedzenie, na którem powzięto decyzję postawienia na brzegu morskim w r. 1929 pomnika zjednoczenia ziem polskich ku upamiętnieniu pierwszego 10-lecia odrodzenia państwa polskiego.

ZJAZD PREZESÓW SĄDÓW

Warszawa, 2 lipca (PAT). W czasie od 28 do 30 czerwca br. odbył się w ministerstwie sprawiedliwości zjazd prezesów i prokuratorów apelacyjnych pod kolejnem przewodnictwem ministra Meysztowicza i wiceministra Cara. Głównym przedmiotem obrad zjazdu była sprawa związana z wejściem w życie od dnia 11 stycznia 1929 nowego prawa o ustroju sądów powszechnych stanowiącego pierwszy krok na drodze do urzeczywistnienia unifikacji prawodawstwa sądowego w Rzeczypospolitej.

ZMIANA W POSELSTWIE SOWIECKIEM W WARSZAWIE

Warszawa, 2 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Rada komisarzy ludowych zamianowała na miejsce p. **Lizarewa**, radcą handlowym poselstwa sowieckiego w Warszawie, p. **Kopytowa**, który w tych dniach przybędzie do Warszawy.

ZNÓW KATASTROFA SAMOCHODOWA POD WARSZAWĄ

Warszawa, 2 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Na szosie pod Warszawą zdarzył się dzisiaj nowy wypadek samochodowy. Podczas wymijania fury **samochód wpadł do rowu**, skutkiem czego dwaj pasażerowie zostali ciężko ranni. Kierowca wyszedł prawie bez szwanku, odnosząc **jedynie lekkie obrażenia.**

POLSKI LOT NAD OCEANEM

Paryż, 2 lipca (PAT). Lotnicy polscy majorowie Idzikowski i Kubala przybyli dziś o 17 godzinie do Le Bourget na swoim transatlantyckim aparacie „Marszałek Piłsudski". Zamierzają oni wystartować we wtorek lub środę do Nowego Jorku przez Azory.

Warszawa, 2 lipca (tel. własny „Naprzodu") Z Paryża donoszą, że lotnicy polscy majorowie Kubala i Idzikowski **odłożyli lot ponad oceanem do końca lipca**, gdyż wedle danych zebranych przez stacje meteorologiczne w lipcu panują nad oceanem wichry wschodnie utrudniające znacznie przelot.

LOTNICY POLSCY W PARYŻU

Paryż, 2 lipca (PAT). Na wielkie uroczystości lotnicze zorganizowane na placu Vincenne pod protektoratem syndykatu prasy francuskiej przewidziane było wczoraj w południe przybycie eskadr lotniczych Belgji, Turcji, Rumunii, **Polski** i innych krajów.

Pierwsza przybyła gorąco oklaskiwana przez publiczność eskadra polska złożona z 3 samolotów. Załogę samolotów stanowili: pułk. Sondorek, majorowie: Makowski, Wideń, majorowie obserwatorowie: Rychłowski, Kalinowski i Fryzer.

Eskadra polska odleciała z Warszawy w sobotę o godz. 6 rano i przybyła do Vincenne punktualnie o 3'30 popołudniu.

KONGRES MIESZKANIOWY W PARYŻU

Warszawa, 2 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Między 3 a 8 lipca odbędzie się w Paryżu międzynarodowy kongres mieszkaniowy. Imieniem Polski wyjechał na kongres inżynier Zygmunt Rudolf z ministerstwa spraw wewnętrznych.

NOWY RZĄD NIEMIECKI

Berlin, 2 lipca. (PAT). Komunikat półoficjalny donosi, że gabinet Rzeszy na niedzielnem tylko godzinnem posiedzeniu zakończył opracowywanie expose rządowego, które ma być wygłoszone na posiedzeniu wtorkowem w Reichstagu. O godz. 11 rano zebrał się gabinet raz jeszcze, aby dokonać ostatecznych prac dotyczących tego expose. Prasa opozycyjna twierdzi w dalszym ciągu, iż w łonie gabinetu nie mogło dotychczas dojść do porozumienia w sprawie amnestji w sprawie ogłoszenia dnia 11 sierpnia świętem narodowem oraz w sprawie szkolnictwa. Natomiast socjalistyczny „Vorwärts" twierdzi kategorycznie, iż narady gabinetu w sprawie expose rządowego miały przebieg bardzo gładki i że we wszystkich kwestjach, które mają być poruszone w expose rządowem osiągnięte zostało całkowite porozumienie.

4 WYROKI ŚMIERCI W ALBANJI

Tirana, 2 lipca (PAT). Sąd karny wydał **wyrok śmierci** przeciwko 4 Albańczykom, oskarżonym o przygotowanie zamachu przeciwko prezydentowi republiki Achmed bej Zogu. Na trzech zasądzonych **wykonano wyrok śmierci**, czwarty zasądzony zaocznie Hassan bej Pristina przebywa w Wiedniu.

GENERAŁ OBREGON PREZYDENTEM MEKSYKU

Meksyk, 2 lipca (PAT). W dniu wczorajszym odbyły się tu wybory prezydenta Meksyku. Jedynym kandydatem był **gen. Orbegon**, który też został ogłoszony prezydentem. Gen. Obregon zacznie urzędować w charakterze prezydenta z dn. 1 grudnia rb. Kadencja prezydenta jest 6-letnia. Nowoobrany prezydent oświadczył, iż **zamierza kontynuować politykę prezydenta Callesa.**

W dniu wczorajszym spokój nie został nigdzie zakłócony. Władze wydały zawczasu wszelkie niezbędne zarządzenia dla utrzymania porządku.

Amundsen zaginął

Wiedeń, 2 lipca (PAT). „N. W. Journal" donosi z Oslo, że poszukiwania za Amundsenem **nie wydały dotychczas żadnych rezultatów**. Lotnicy wszcy donoszą, że mimo przeszukania całego terenu aż do wyspy Niedźwiedziej **nie znaleziono żadnego śladu Amundsena**. Wobec tego przypuszcza się ogólnie, że **Amundsen zaginął.**

Kingsbay, 2 lipca (PAT). Z zatoki Virgo donoszą: Przez całą noc gęsta mgła uniemożliwiała lotnikom dalsze poszukiwania. Na szczęście wiatr przerzucił się na wschód, skutkiem czego sytuacja rozbitków na łodzie poprawiła się. Lód idzie znów w kierunku zachodnim. Łamacz lodów Krassin dotarł właśnie do drogi Hinlopen. Komendant statku donosi, iż spodziewa się, że dotrze do miejsca rozbicia „Italji" w ciągu dnia jutrzejszego.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się dziś 3 lipca o godzinie 7 wieczorem w sekretarjacie. Sprawy ważne.

Prezydjum.

KLUB RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie posiedzenie **we środę 4 bm.** o godzinie 7 wieczorem w redakcji „Naprzodu". Obecność wszystkich niezbędna.

ZEBRANIE SĄDU MURARZY dla spraw wynikłych w czasie strajku odbędzie się dnia 4 bm. (w środę) o godz. 6 wieczór w sekretarjacie przy ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyny.

ZGROMADZENIE KUŚNIERZY odbędzie się we środę 4 lipca o godzinie 7'30 wieczór w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5, II p. — Ze względu na ważność spraw upraszamy o liczny udział.

Zarząd.

MĘŻÓW ZAUFANIA MURARZY, którzy byli wybrani przez walne zgromadzenie murarzy w czasie akcji strajkowej upraszamy o przybycie we czwartek 5 bm. o godz. 5 wieczór.

TUR W JAWORZNIE. W niedzielę 8 bm. o godzinie 10 rano w Domu Robotniczym zgromadzenie młodzieży; po zgromadzeniu odczyt tow. Adolfa Bestera z Krakowa.

TUR W WIELICZCE urządza w niedzielę 22 bm. zjazd do salin, połączony z festynem w parku im. Adama Mickiewicza.

Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych

W dniu 17 czerwca 1928 odbyło się w lokalu Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie zwyczajne Walne Zgromadzenie delegatów Zakładu Pensyjnego dla Funkcjonarjuszy, obecnie Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, którego głównym przedmiotem obrad było sprawozdanie Wydziału Kierującego z czynności i rachunków za rok 1927 i projekt nowego statutu opracowanego na zasadach rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 XI 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Wedle przedłożonego sprawozdania majątek Zakładu z dniem 31 XII 1927 wynosił 33,733.761'59 zł, część tego majątku w sumie zł 14,458.047'90 jest ulokowana w nieruchomościach, a reszta w sumie zł 19,687.803'55 w papierach wartościowych, na rachunkach bieżących w instytucjach bankowych, w pożyczkach hipotecznych, w kasach oszczędności i t. p. zgodnie z obowiązującymi przepisami statutowymi i ustawowymi.

Przypis premij ubezpieczeniowych, wymierzonych na podstawie dawnej ustawy pensyjnej, wynosił w roku 1927 zł 9,324.285'21, zaległości zaś premjowe złotych 3,951.167'50 czyli 42.37% przypisu premji za rok sprawozdawczy. Na usprawiedliwienie tak poważnych zaległości nadmienia się, że wykazana kwota nie obejmuje samych tylko zaległości premjowych z roku sprawozdawczego w kwocie tej mieszczą się również zaległości z lat poprzednich, obliczone łącznie z 24% odsetkami zwłoki, oraz innemi kosztami. Zaległość ta, tak jak w latach poprzednich jest następstwem i winą ogólnie znanych ciężkich warunków gospodarczych i płatniczych w naszem Państwie, a nadto na jej podwyższenie wpłynęła przeważnie wysoka waloryzacja premij za okres markowy. Gdyby się, nie wzięło pod uwagę zaległości premjowych z lat ubiegłych to właściwa zaległość w porównaniu z przepisem premji w roku sprawozdawczym wynosiłaby tylko 179.727'83 zł czyli 1'92%. W każdym razie zaległości te nie mogą być zarzutem dla Zakładu, jakoby nie starał się ich zmniejszyć, gdyż o energji w ściąganiu tych zaległości mogą świadczyć 2551 wdrożonych egzekucyj przeciwko opornym dłużnikom. Zresztą nie jest w tym wypadku Zakład jedynym wyjątkiem z pośród innych instytucyj ubezpieczeniowych, gdyż tak samo (wedle zestawienia z roku 1926) zaległości premjowe w Kasach chorych wynosiły 46'1% wszystkich aktywów, a w ubezpieczeniach od nieszczęśliwych wypadków 42'6% przypisu premji.

Koszta Administracyjne dosięgły w roku sprawozdawczym 5'3% przypisu premji, a zatem o 1'36% były one niższe, niż dopuszczają obowiązujące w tym kierunku przepisy. Stosunek procentowy wydatków administracyjnych do premji i innych dochodów, uzyskanych z innych źródeł wyraża się 4'2%. Jeśli się weźmie pod uwagę same tylko dochody Zakładu z innych źródeł, okazuje się, że koszta administracyjne mogą być pokryte $^{1}/_{8}$ częścią tych innych dochodów bez żadnego naruszenia samych premji. Dla porównania tych kosztów z innymi instytucjami ubezpieczeniowemi zaznacza się, że wedle zestawienia z r. 1926 przeciętne koszta administracyjne Kas chorych w wschodnich województwach wynoszą 12'5% przypisu składek (nie wliczając w to istniejących tam kosztów ogólnych, które wyrażają się w 4'7%), w ubezpieczeniu inwalidowem na Górnym Śląsku i w Poznańskiem przeciętnie 5'7%, a w ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków przeciętnie 9'5% ogólnego przypisu premji.

Stan ubezpieczonych członków z końcem 1927 r. przedstawił się w ilości 26.028 osób, w czem 18.638 mężczyzn i 7.390 kobiet. Świadczenia pobierało 2.322 osób w łącznej sumie zł. 777.441'60, a w szczególności: renty nieudolności i starcze 579 osób z kwotą złotych 329.573'80, dodatki na wychowanie 271 osób z kwotą 21.717 zł, renty wdowie 799 osób z kwotą 247.939'20 zł. renty sieroce 673 osób z kwotą 98.210'40 zł Nadto wypłacono 289 osobom wzrot składek w łącznej kwocie 141.609'10 zł. i 34 osobom jednorazową odprawę w łącznej kwocie 29.891 zł. Zauważa się przytem, że dla polepszenia świadczeń Zakładu, wypłacanych dotychczas na podstawie obowiązującej na terenie b. austrjackiego zaboru, ustawy pensyjnej Zakład jeszcze w roku 1925 przedłożył Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej odpowiedni projekt wraz z szczegółowem uzasadnieniem w kierunku zmiany dotychczasowej ustawy pensyjnej, a to celem podwyższenia świadczeń, któreby zapewniały ubezpieczonym egzystencje przy równoczesnem obniżeniu składek. Ministerstwo jednak projektu Zakładu nie rozpatrywało a to z powodu intenzywnie prowadzonych prac nad projektem nowej ustawy pensyjnej, która weszła już w życie z dniem 1 stycznia 1928 we formie wyżej wspomnianego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej. Ze względu jednak na przedłużające się z natury rzeczy ukończenie prac nad projektem Zakład starał się przyjść rencistom przynajmniej z pomocą we formie nadzwyczajnych zapomóg. Obecnie wskutek wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych świadczenia Zakładu wzrosną już od roku 1928 bardzo poważnie, bo w niektórych wypadkach nawet o 150% świadczeń dotychczasowych.

Poza świadczeniami ustawowymi Zakład wypłacił nadzwyczajnych zapomóg dla pobierających świadczenia na łączną sumę zł 65.026'70, oraz dobrowolnych zasiłków dla pozostających bez posady w sumie 13.312'62 zł. (a w czasie od 1. I 1928 do 31. V 1928 zł. 19.362'41). Z funduszu zapomogowego dla pozostających bez posady Zakład wypłaca dobrowolne zasiłki dla tych ubezpieczonych, którzy nie mają praw do zasiłków ustawowych.

Do świadczeń nadzwyczajnych pozaustawowych należy też piecza mieszkaniowa i akcja lecznicza Zakładu na rzecz ubezpieczonych. Zakład bowiem lokując rezerwy premjowe w nieruchomościach stara się o to, aby poza uzyskaniem pupilarnego bezpieczeństwa dla funduszów Zakładu przyjść nadto ubezpieczonym z pomocą przez umożliwienie im uzyskania wygodnych a nie drogich mieszkań, oraz tańszego pobytu i leczenia się w uzdrowiskach. Dla uzyskania pierwszego celu Zakład wybudował już po jednym domu we Lwowie, Krakowie, Białej i Bielsku, a obecnie znajdują się jeszcze w budowie dalsze 3 większe domy w tych miejscowościach z wyjątkiem Bielska, które zostało przyłączone do Z. U. P. U. w Królewskiej Hucie. Ponadto przeprowadza się jeszcze studja nad ewent. większą budową w Borysławiu. Drugi cel starał się Zakład osiągnąć przez kupno wzgl. budowę pensjonatów w największych uzdrowiskach Polski t. j. w Zakopanem, Krynicy, Truskawcu i Jaremczu, w których członkowie zabezpieczeni otrzymują miejsca z pełnem utrzymaniem za opłatą cen niższych od własnych kosztów utrzymania. W roku sprawozdawczym korzystało z miejsc członkowskich w pensjonatach Zakładu w Zakopanem 331 osób przy 7238 dniach żywienia, a w Truskawcu 107 osób przy 2.217 dniach żywienia. W nowo nabytem pensjonacie w Jaremczu rozpoczęto przyznawać miejsca członkowskie dopiero w roku bieżącym, ponieważ ten otwarto dopiero z dniem 1 czerwca 1928 r., a w Krynicy będą przyznawane od 15 września 1928, gdyż budowa i urządzenie pensjonatu jeszcze nie jest w całości wykończone, wskutek czego otwarcie sezonu nastąpi dopiero w najbliższych dniach. Podkreślić należy, że pensjonaty są prowadzone na pierwszorzędnej stopie i traktowane są jako lokata rezerw premjowych, które muszą znaleźć ustawą przepisane oprocentowanie i z tego powodu dla uzyskania tego oprocentowania oraz wyrównania niedoborów powstałych wskutek niskich opłat członkowskich musi Zakład przyjmować również pensjonarjuszy nie członków, którzy opłacają pełne ceny, obowiązujące w miejscowych pensjonatach prywatnych. Obecnie wobec powiększenia się ilości pensjonatów zwiększy się również ilość miejsc członkowskich a to tembardziej jeszcze, że Zakład zaczął już stopniowo wprowadzać w życie postanowienia nowej ustawy emerytalnej o lecznictwie profilaktycznem ubezpieczonych i rencistów.

Walne Zgromadzenie Delegatów po dłuższej dyskusji, w której specjalnie wyrażano uznanie Zarządowi za prowadzoną akcję budowlano-mieszkaniową i akcję leczniczą, udzieliło Wydziałowi kierującemu absolutorjum.

Nad sprawą projektu statutu Z. U. P. U., opracowanego wedle statutu wzorowego, przesłanego Zakładowi przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, rozwinęła się tylko dyskusja ogólna, po której uchwalono wybrać Komisję, składającą się z 4 delegatów z grupy ubezpieczonych i 2 delegatów z grupy pracodawców, która ma wraz z Wydziałem Administracyjnym projekt statutu rozpatrzeć i swoją opinję wraz z ewent. uwagami i wnioskiem przedłożyć Walnemu Zggromadzeniu, mającemu się w najbliższym czasie specjalnie w tym celu zwołać. Równocześnie uchwalono zwrócić się do wszystkich delegatów, aby dokładnie zapoznali się z doręczonym im projektem statutu i nadesłali Zakładowi swoje opinje najdalej do 1 lipca 1928 r.

Co do innych spraw, które były przedmiotem obrad Walnego Zgromadzenia jest do zauważenia, że dokonano wyboru dwóch delegatów i ich zastępców do Zarządu tworzącego się Związku Zakładów Ub. Pr. Umysłowych w Warszawie zgodnie z wymogami art. 89 rozp. Prez. Rzp. z 24 XI 1927, oraz dokonano wyborów uzupełniających do Wydziału Kier. i Komisji rewizorów i Sądu Polubownego. Zaznacza się jeszcze, że od dnia 1 VI 1928 Zakład przejął z Funduszu Bezrobocia ubezpieczenie pracowników umysłowych na wypadek braku pracy i od tego czasu będzie już nadal wypłacać ustawowe zasiłki, przewidziane rozporządzeniem Prez. Rzp. o ubezpieczeniu prac. umysłowych. Niezależnie jednak od tego Walne Zgromadzenie na wniosek Wydziału Kierującego powzięło uchwałę, upoważniającą Wydział Administracyjny do dalszej wypłaty zasiłków z funduszu zapomogowego dla pracowników umysłowych którzy na ostatniej posadzie byli ubezpieczeni w Zakładzie, a nie mają lub utracili prawo do świadczeń ustawowych na wypadek braku pracy, albo też wyczerpali przewidziany ustawą okres zasiłkowy.

916

NA RATY
UBRANIA MĘSKIE
ZARZUTKI
— WIOSENNE —
PŁASZCZE
DAMSKIE MODELOWE
Uwaga na adres:
GRODZKA 3 I. P.

Zakład ubezpieczenia od wypadków
przypomina pracodawcom, że termin przedłożenia Zakładowi obliczeń za czas od dnia 1-go stycznia do 30-go czerwca 1928 zapada dnia 14 go lipca 1928, a termin nadsyłania opłat za ten sam okres upływa dnia 31-go lipca 1928 pod rygorem płacenia odsetek zwłoki. 908

Pracownia tapicerska
ALEKSANDRA KONTURKA
Kraków-Zwierzyniec, Kościuszki L. 45.
Wykonywa wszelkie roboty w zakres ten wchodzące. Szybko, solidnie, tanio — za gotówkę i na raty.

Zygmunt Rendel
poleca węgiel i koks górnośląski, węgiel dąbrowiecki i węgiel z kopalni „Bory" oraz drzewo opałowe jodłowe, sosnowe i bukowe
Biura: Kraków, Pawia 8. Telefony: 284 i 3611 Składy: Zabłocie



Wł. DOŁOŃSKI — Tel. 465
(Z. Haba nast.)
Kraków — Pałac Spiski 916

ZGUBIONĄ książkę wojskową, na nazwisko Prochowski Eugenjusz, wydaną przez P. K. U. Kraków unieważnia się.

NA RATY! NA RATY!
otomany, kanapy, materace sprężynowe i włósienne, łóżka składane i polowe oraz wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące wykonuje 59
WEIN — KRAKÓW, — UL. STAROWIŚLNA L. 25.

NA RATY!
Płaszcze damskie, Ubrania, Zarzutki, Bielizna i Obuwie męskie
w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych polecają:
K. JAROSZ i Spółka właśc. Hausz i Jarosz
[illegible] Florjańska 35, róg św. Marka. Telefon [illegible]

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.